PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 47 (1039) 26. XI. 2. XII. 1976 Cena 50 gr

Czyżby to już była zima? Fot. ST. GAWLIŃSKI

Podsumowanie akcji „Lato w mieście"

„Mostostal" i PKM „Budostal" – najlepszymi organizatorami imprez

W tym roku zapoczątkowano w Nowej Hucie cykl imprez w sobotnio-niedzielne popołudnia. Inicjatywa nowatorska w skali miasta. Celem jej była atrakcyjna organizacja czasu wolnego dla tych, którzy pozostają w mieście. Jako miejsca zmasowanej rozrywki wybrano tereny nad Zalewem i fort w Batowicach. Organizatorami kolejnych sobót i niedziel były nowohuckie zakłady pracy. Popularyzowano artystów scen krakowskich, zespoły muzyczne; proponowano zabawy sportowo-sprawnościowe dla dzieci. Imprezy cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców i były ciekawą formą masowej rozrywki na wolnym powietrzu.

Spośród 11 zakładów pracy organizujących zabawę nad Zalewem i 8 — w batowickim forcie, dwa zdobyły tytuł najlepszego organizatora. Są to: **nowohucki „Mostostal" i Przedsiębiorstwo Konstrukcyjno-Montażowe „Budostal"**. Zwycięzców, w trakcie podsumowującego zebrania w Urzędzie Dzielnicowym, obdarowano pucharami i dyplomami. Dyplomy i drobne nagrody rzeczowe otrzymali także przedstawiciele dalszych przedsiębiorstw: **Krakowskich Zakładów Betoniarsko-Żelbetowych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, PRI „Budostal", PUS „Budostal", Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej, „Elektromontażu", „Budostalu 2", „Budostalu 3", PRW „Budostal", Zakładów Przemysłu Tytoniowego, „Transbudu", PPP „Budostal", Zakładu Remontów Hutniczych, „Budostal 1", Przedsiębiorstwa Gospodarstwa Maszynami Budowlanymi i Kombinatu Budownictwa Miejskiego.**

Za aktywny udział w organizowaniu sobotnio-niedzielnego wypoczynku w mieście dyplomy uznania otrzymali także — **Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik" i Redakcja „Głosu Nowej Huty".**

W uroczystym zebraniu, które odbyło się w sali konferencyjnej UD uczestniczyła między innymi **Maria Wojciechowska** — sekretarz KRZZ. Na marginesie pragnę zwrócić uwagę, że spotkanie to uświetniono niepraktykowanym raczej poczęstunkiem — były to efektowne tace z dorodnymi owocami. Pomysł wydaje mi się godny upowszechnienia. (R)

Przed VIII Kongresem Zw. Zawodowych

W dniu 29 listopada tj. w najbliższy poniedziałek — odbędzie się o godz. 18 w sali teatralnej Huty im. Lenina (budynek „S" Centrum Administracyjnego HiL) spotkanie delegatów na VIII Kongres Związków Zawodowych z ludźmi Czynu Kongresowego.

SPOTKANIE DELEGATÓW Z LUDŹMI CZYNU KONGRESOWEGO

W czasie tej uroczystości będącej wyrazem uznania i szacunku dla ludzi dobrej hutniczej roboty — przewidziane jest złożenie meldunku o realizacji Czynu Kongresowego załogi naszej huty

Bogato i atrakcyjnie zapowiada się część artystyczna tego spotkania, w której udział wezmą czołowi artyści estrady krajowej i zagranicznej.

Dekada Książki Społeczno-Politycznej

Z udziałem przedstawicieli KK PZPR, Wydawnictwa Literackiego i „Domu Książki" wiceprezydent m. Krakowa dr **Barbara Guzik** dokonała w sobotę otwarcia wystawy pn. „Książka społeczno-polityczna komentarzem współczesności". Starannie przygotowana ekspozycja książek w Klubie MPiK przy pl. Centralnym zainaugurowała Dekadę Książki Społeczno-Politycznej w woj. miejskim krakowskim.

Uczestniczący w otwarciu dyr. „Domu Książki" **Jan Migdalski** omówił założenia istniejącego klubu „Człowiek — Świat — Polityka", którego członkowie mają pierwszeństwo w nabywaniu atrakcyjnych książek o wymienionej tematyce.

Książka społeczno-polityczna stała się dziś niezbędną w życiu człowieka. Mnogość zdarzeń i informacji z jakimi spotyka się współczesny człowiek wymaga jednak ich usystematyzowania i czyni to właśnie książka społeczno-polityczna. Polecamy więc gorąco wystawę w Klubie MPiK przy pl. Centralnym. Wystawiane są tam bowiem książki atrakcyjne i jest możliwość nabycia ich w księgarni klubowej. **Fot. O. HUTNICKI**

VIII KONGRES ZW. ZAW.

ZDANIEM DELEGATA

tow. Józef Nowotny

Za 10 dni rozpocznie się VIII Kongres Związków Zawodowych. Akcja przedkongresowa jest w pełnym toku. Bierze w niej aktywny udział fabryczna organizacja partyjna, przede wszystkim poprzez uczestnictwo członków partii w wartach produkcyjnych, w realizacji podjętych zobowiązań i czynów społecznych.

Rozmawiam z delegatem na VIII Kongres, towarzyszem **Józefem Nowotnym** — I sekretarzem Komitetu Fabrycznego Partii.

— *Towarzyszu Sekretarzu, co uważacie za szczególnie ważne i cenne w obecnej fazie przygotowań do Kongresu?*

— Przede wszystkim aktywną postawę naszej załogi. W każdym przecież wydziale brygady i zespoły pracownicze podjęły konkretne zobowiązania a co najważniejsze pomyślnie je realizują. Chciałbym wymienić chociażby załogę Zakładu Wielkopiecowego, Walcowni Zimnej Blach, Transportu Kolejowego, Remontowców.

— *Jeszcze raz potwierdza się prawda, że krakowscy hutnicy właściwie inspirowani pracują bardzo dobrze, osiągając liczące się w skali kraju wyniki.*

— Komitet Fabryczny dąży do stworzenia atmosfery sprzyjającej rozwijaniu inicjatyw pracowniczych i aktywności społeczno-zawodowej załogi w codziennej pracy. Jest to bowiem warunek pomyślnej realizacji naszych niełatwych zadań produkcyjnych i ekonomicznych. Jednak dla osiągnięcia tego konieczna jest satysfakcja i spełnienie oczekiwań załogi, a wiele z nich związanych jest z obradami VIII Kongresu Związków Zawodowych.

— *A skoro już o tym towarzysz Sekretarz mówi, to co jako delegat uważa za szczególnie ważne dla naszej załogi?*

— Liczne problemy stały się pilne. Ale jak wynika z moich osobistych doświadczeń i wielu bezpośrednich kontaktów z pracownikami huty — wymieniłbym dwie kwestie.

— Warunki pracy — stałe dążenie do ich poprawy, bardziej efektywne niż dotąd wprowadzanie mechanizacji, która pozwoliłaby ulżyć trudnej pracy hutnika. Mam tu na myśli takie stanowiska jak ga-

(Dokończenie na str. 2)

„Złota" niedziela sportowców Hutnika

Kiedy kończył się niedzielny mecz siatkarzy z Górnikiem Siemianowice w niedalekim Tarnowie wstępowali w szranki piłkarze. Nie znaliśmy jeszcze wyniku ich meczu. Siatkarze uporali się z Górnikiem odnosząc przekonywające zwycięstwo 3:0 i na parkiet wyszły koszykarki. Doszła nas wtedy wiadomość o zwycięstwie piłkarzy 4:1 nad tarnowską Unią. Dostroiły się do tych zwycięstw koszykarki pokonując SZS AZS Lublin 60:54. Nie gorsi okazali się również ich koledzy z zespołu występującego w lidze okręgowej. W meczu decydującym o pierwszeństwie w grupie pokonali gładko swoich przeciwników (również z Tarnowa) 96:76.

Sobota była dla sportowców Hutnika trochę gorszym dniem, ale o tym przeczytacie na stronie 8. (JP)

opinie

Pracownicy i... pracujący

Oficjalnie wiemy ilu pracowników jest zatrudnionych w gospodarce narodowej. Nie wiemy natomiast ilu z nich rzeczywiście daje z siebie tyle ażeby móc powiedzieć z czystym sercem, iż nie biorą pieniędzy za darmo. Znamy swoje środowisko, znamy także inne i wiemy jak to jest w tym życiu. Mamy wspaniałych pracowników, którzy dają z siebie więcej niż wymaga od nich stanowisko i przełożeni, że dodatkowo parają się taką czy inną dziedziną pracy społecznej. Ale mamy i takich, którzy nie mogą doczekać się godziny zakończenia pracy, nudząc się przy tym niemiłosiernie albo wykonując w pracy to co nie należy do ich zawodowych obowiązków.

Ta ostatnia grupa ludzi potrafi jeszcze narzekać na stosunki w pracy, małe zarobki itp. itd. Czy rzeczywiście jesteśmy tak bogaci ażeby pozwalać sobie na taki luksus? Co legło u podstawy tolerancji tego stanu rzeczy? Pytania takie nasuwają się niejednemu, ale rozpocząć walkę z tymi sprawami niełatwo. Czy jednak ta sytuacja ma trwać w nieskończoność?

Szukamy rezerw w każdej dziedzinie, mnożą się przykłady tych, którzy dają z siebie więcej niż leży to w ich zawodowych obowiązkach. Mało natomiast mówi się o tych, którzy zasiadają w naszych biurach, halach, zbijają bąki i starają się przeżyć jakoś te osiem godzin. Nie chcę już mówić o zaniku ambicji zawodowych bo wielu z tych ludzi wypranych jest z jakichkolwiek ambicji, ale o czystych stratach jakie ponosi nasza gospodarka. Wydaje mi się, że przykład ludzi, którzy nudzą się w swoich biurach świadczyć może o nieudolności organizacyjnej kierownika zakładu, wydziału, komórki. Często właśnie ci „obijacze" to ludzie z dość długim stażem. Jak więc takiego przesunąć na inne miejsce, do innej pracy? Bo przecież wiadomo liczą się tu układy, liczy się „dobra atmosfera" pracy itp. itd.

Wiem, że obrażą się na mnie ci, którzy starają się coś robić dla swojego zakładu, bo tych o których tu mowa, najmniej to obchodzi. Oni już tyle w życiu się napracowali, tyle dali wysiłku dla swojej ojczyzny, że nie muszą się przepracowywać. Mało tego, dodadzą prywatnie, że za tak niską pensję...

Był czas, kiedy usiłowano walczyć z tym zjawiskiem. Wtedy to niektórzy starali się mieć zawsze pióro pod ręką, aby w każdej chwili, gdy niepożądane oczy zwrócą uwagę na nich, mogli symulować rzetelną pracę. Dziś wielu nawet nie stara się ukrywać faktu, że się nudzi, mało tego — wielu z nich wybrzydza na swój zakład, że takie bezhołowie, taki brak organizacji...

Kierownik, którego pracownicy obijają się, nie powinien pełnić takiej funkcji. Zakład to nie sanatorium. Powinno się pracownika wynagradzać za jego rzeczywisty wkład pracy. I to jest jedyne kryterium oceny.

ZASTĘPCA

Z ŻYCIA PARTII

Z obrad Egzekutywy i Prezydium ZRK

Czy jesteśmy przygotowani do zimy?

Na to pytanie starano sobie dać odpowiedź w czasie spotkania Egzekutywy KF PZPR i Prezydium ZRK. Obszerną informację na ten temat przedstawił przewodniczący Komisji Przygotowania HiL do zimy inż. Jan Wyroba. Prace przygotowawcze rozpoczęły się z chwilą opracowania harmonogramu przedsięwzięć mających na celu normalne funkcjonowanie huty w okresie zimy. Stało się to już w czerwcu br. i od tego czasu poszczególne wydziały, pliny przystąpiły do wykonania zaleceń.

Jak stwierdził uczestniczący w posiedzeniu dyrektor techniczny HiL **Stanisław Strama**, huta od strony technicznej jest należycie przygotowanym do zimy (oprócz remontu wywrotnicy wagonów w ZK). Jest to zasługą inżyniera **Wyroby**, który z żelazną konsekwencją pilnował wykonania wszystkich zaleceń w tym zakresie.

W dalszym ciągu newralgicznym punktem pozostaje sprawa zabezpieczenia huty w surowce konieczne do produkcji. Oprócz tych zagadnień istnieje jeszcze cała gama spraw socjalnych związanych z zabezpieczeniem pracowników w gorące dania, zwłaszcza tych, którzy pracują na otwartych przestrzeniach, jak i w ciepłą odzież itp. Jak oświadczył dyr. **B. Szkutnik** w okresie od końca listopada br. do końca marca przyszłego roku czynnych będzie 21 punktów wydawania gorących posiłków. Dostarczane będzie do nich pięć i pół tysiąca posiłków tak dla pracowników huty i innych przedsiębiorstw pracujących na jej konto. Problem zasadniczy to sprawa organizacji transportu jak i utrzymania dróg dojazdowych w należytym stanie. W tej dziedzinie nie obejdzie się bez pomocy wydziałów i zakładów.

W czasie spotkania omawiano także sprawy odpowiedniego nagrzewania hal produkcyjnych, o przeglądach systemów nawiewnych na stanowiskach roboczych i szatniach. Mówiono o wielu istotnych sprawach wymagających odpowiedniego załatwienia. Generalnie stwierdzono, że huta w tym roku została dostatecznie przygotowana na przyjęcie zimy. Sprzęt do odśnieżania i służby drogowe przygotowane, choć wiele do życzenia pozostawia ilościowa obsada. Stąd we wnioskach tego wspólnego posiedzenia padło wiele zaleceń związanych z udzielaniem pomocy przy odśnieżaniu, likwidacji gołoledzi itp. Zalecono także uzupełnienie braków w zakresie ciepłej odzieży, materiałów pomocniczych związanych z remontami budynków i hal jak i zwiększenia ilościowego służb remontowych.

M. O.

ZDANIEM DELEGATA

tow. Józef Nowotny

(Dalszy ciąg na str. 1)

rowych, wytapiaczy, pracowników za- i wyładunku, liczne stanowiska w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, Koksowni, Aglomerowni i innych wydziałach.

— Jak wynika z naszych doświadczeń istotny postęp można osiągnąć w wyniku ścisłego współdziałania nauki z praktyką. Jest to więc szansa także dla nauki. Mam tu na myśli Akademię Medyczną, uczelnie techniczne, Polskie Towarzystwo Ergonomiczne.

— Mieszkania dla hutników — to następny problem który musi znaleźć rozwiązanie. Sprawa jest niełatwa, dotyczy budownictwa mieszkaniowego, nowych terenów, wydajności pracy służb budowlanych, uzbrojenia technicznego itd. Okres wyczekiwania na mieszkanie w naszym Kombinacie wydłużył się do 8—9 lat. Ponad 6000 pracowników oczekuje na przydział mieszkania ponad 3000 na poprawę warunków mieszkaniowych. W zdecydowanej większości przypadków są to pracownicy, którzy już założyli rodziny. Z wieloma z nich osobiście rozmawiałem.

— Jest to jeden z najpilniejszych i najważniejszych problemów społecznych. Związki Zawodowe mogą wiele uczynić dla poprawy sytuacji mieszkaniowej w naszym kraju. Będę osobiście dążył aby ta kwestia była przedmiotem rozważań VIII Kongresu Związków Zawodowych.

Rozm. A. MIODOWICZ

tow. Irena Makuła

Irena Makuła jest kontrolerem-laborantem Działu Kontroli Jakości w ZO. Pełni wiele odpowiedzialnych funkcji społecznych, m.in. wiecprzewodniczącej Rady Zakładowej w DKJ, członka Prezydium ZRK, członka Prezydium Komisji d/s Kobiet Pracujących. Wybrana została delegatem hutniczej organizacji związkowej na VIII Kongres Związków Zawodowych.

W rozmowie Irena Makuła powiedziała nam:

— Pasjonują mnie przede wszystkim sprawy dotyczące kobiet pracujących. Najbardziej istotnym zagadnieniem jest w tej chwili zaopatrzenie w artykuły wszelkiego rodzaju (nie myślę tylko o żywności(. Kobiety mają z tym bardzo dużo kłopotu! Trzeba moim zdaniem nie tylko zwiększyć dostawy artykułów pierwszej porzeby do sklepów, ale i zadbać o dobrą organizację sprzedarzy. Są takie sklepy, w których ażeby dokonać zakupu, trzeba niestety tracić czas w kilku kolejkach. Przykładem może być SAM w pobliżu naszej huty. Dobra organizacja sprzedaży ułatwiałaby nam zakupy.

Jako przewodnicząca komisji socjalno-bytowej w wydziale spotykam się niejednokrotnie z trudnymi sprawami kobiet. Na ile to możliwe — udzielamy im pomocy.

Wymienię tylko sprawę alimentów. Jest wprawdzie fundusz alimentacyjny, ale nie zawsze można z niego korzystać: przeszkodę stanowi nie dość precyzyjnie sformułowany przepis. Jeżeli kwota zarobków przekracza chociażby o kilka złotych ustalony limit, kobieta pozostaje praktycznie bez pomocy. Tego rodzaju sprawy zdarzają się u nas dość często.

Wczasy — problem w hucie dobrze wszystkim znany. Mimo osiągnięć mamy sporo kłopotów. Coraz więcej jest chętnych, a ilość skierowań na wczasy nie wystarcza. Trochę łagodzi sytuację wynajęcie przez Radę Zakładową domu w Szczawie, ale mamy tam tylko cztery pokoje do dyspozycji. Mój wniosek: po ukończeniu budowy Domu Zdrowia w Krynicy i modernizacji ośrodka w Zakopanem należy kontynuować realizację nowych inwestycji wczasowych.

Zarówno ja sama jak i wszystkie kobiety, oczekujemy decyzji dotyczących czasu pracy. Jest to niezmiernie ważna sprawa, wiążąca się pośrednio z wychowaniem dzieci. Myślę, że ilość wolnych sobót, zgodnie zresztą z wcześniejszymi zapowiedziami, wzrośnie, a o oczekiwaniach ludzi pracy z tym związanych głos zabiorą delegaci na VIII Kongresie Związków Zawodowych. Również rozważenia wymaga dostosowanie zajęć szkolnych do wolnego czasu rodziców, gdyż obecny stan, siłą rzeczy, zmusza rodziców do prac domowych, zamiast skłonić ich do wyjazdu z dziećmi za miasto. Z tym co powiedziałam związana jest organizacją wolnego czasu, tworzenie w pobliżu miasta baz umożliwiających czynny wypoczynek, zadbanie o imprezy rekreacyjno-rozrywkowe.

Sądzę również, iż tematem, który z pewnością podejmie VIII Kongres będzie dalsze rozszerzenie zakresu opieki nad pracującą matką obarczoną małymi dziećmi.

Poprawie uległa sytuacja w dziedzinie żłobków i przedszkoli. Biorę udział w posiedzeniach komisji kwalifikującej dzieci do przedszkoli. Wiem jak trudno jest o miejsce, szczególnie w nowych osiedlach naszej dzielnicy.

Z tego co powiedziałam widać, że spraw wymagających załatwienia nie brakuje. Zamierzamy przedstawić w czasie Kongresu jak najwięcej wniosków naszej hutniczej załogi. Zdaje sobie sprawę, że nie wszystko da się zrobić natychmiast. Ale przecież załoga kombinatu pracuje dobrze, ofiarnie. Podjęła ambitny czyn kongresowy. Wspiera więc władze tym co najcenniejsze — rzetelną pracą.

Wypowiedzi zanotował JERZY DANEK

FOTO-AKTUALNOŚCI

Z wystawy malarstwa rewolucyjnego.
Fot. ST. GAWLIŃSKI

SPOTKANIE Z RADNYMI

W naszym Kombinacie rozpoczął się cykl spotkań pracowników z radnymi. Dotychczas między innymi miały miejsce zebrania w Zakładzie Walcowni Zimnych Blach Walcowni Slabing.

W spotkaniach tych uczestniczył również poseł na Sejm tow. Kazimierz Kuraś. Przedstawił on zebranym program perspektywicznego rozwoju gospodarczego kraju, mówił o wymianie handlowej, zakupionych licencjach i nowych inwestycjach. Zebraniom tym towarzyszyła ożywiona dyskusja. (R)

JUNACY PRZED VIII KONGRESEM ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Do wielu zobowiązań podejmowanych dla uczczenia VIII Kongresu Związków Zawodowych włączyli się junacy 141 OHP im. Janka Krasickiego w Nowej Hucie. Ich zobowiązania dotyczą programu zagospodarowania turystycznego i rekreacyjno-wypoczynkowego województwa miejskiego krakowskiego. Junacy postanowili wykonać różnego rodzaju prace: dla Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miejskiego m. Krakowa — 500 godzin, dla Sanatorium Zw. Zaw. Budowlanych w Szczawnicy — 500 godzin, dla budowy Domu Kultury w Nowej Hucie — 2000 godzin, przy remoncie Stadionu KS „Wanda" — 500 godzin, dla Przedsiębiorstwa Przetwórstwa Owocowo-Warzywniczego — 2400 godzin oraz przy zaopatrzeniu PUS „Budostal" w płody rolne — 500 godzin. W sumie zobowiązania junaków 141 OHP, które realizowane będą w latach 1976—77, a w przypadku budowy Domu Kultury w Nowej Hucie do roku 1978, opiewają na sumę 128 tys. złotych.

W realizacji podjętych zobowiązań uczestniczyć będą wszyscy junacy i członkowie kadry wychowawczej hufca. (dr)

NAGRODY DLA WITOLDA MICHALIKA

Wystawa prac **Witolda Michalika** „Akt psychologiczny" — trwa. Cieszy się ona dużym powodzeniem, codziennie zwiedzają ją w ZDK HiL setki osób. Jest to ekspozycja ciekawa, warta obejrzenia.

Jej autor święci dalsze sukcesy na światowym forum prezentacji fotograficznej sztuki. Oto w ub. tygodniu otrzymał za pośrednictwem Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego I nagrodę przyznaną przez Akademię Fotograficzną w mieście Andhra Pradesh w Indiach — za udział w Międzynarodowym Salonie Fotografii Artystycznej. Nagrodzony został cykl pn. „Błogostan". Kolejne wyróżnienie prac Witolda Michalika — to dwa dyplomy przyznane przez Departament of Photography Bangkok Technical Institute — za udział w I Thalland International Photography Exhibition 1976. Nagrodzony został cykl fotogramów „Macierzyństwo" oraz „Narodziny Venus II".

Serdecznie gratulujemy tych wyróżnień. (jd)

Wszystkim, którzy w okresie choroby i po śmierci najukochańszego Męża i Ojca

Izydora Gruszki

okazali nam dużo serca, pomocy i współczucia, wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych — składamy tą drogą wyrazy głębokiej wdzięczności.

Szczególne podziękowania składamy dr Józefowi Idziakowi, całemu personelowi Oddziału Chirurgii Kliniki Chorób Zawodowych przy HiL, Związkowej Radzie Kombinatu, Zarządowi Oddziału ZBoWiD, RZ i kierownictwu Zakładu Walcownie Zimne Blach.

ŻONA I DZIECI

JERZY SUBERLAK

Odszedł od nas niespodziewanie, w pełni sił twórczych i licznych — jak zawsze — zamierzeń. Widzieliśmy Go jeszcze kilka dni temu na otwarciu kolejnej wystawy plastycznej. Z aparatem fotorgaficznym w ręku pełnił swą fotoreporterską powinność. Dziś pożegnać musimy kolegę Jerzego Suberlaka na zawsze — fotoreportera, dziennikarza, działacza kulturalnego z terenu dzielnicy Nowa Huta.

Jerzy Suberlak pracował w latach pięćdziesiątych w naszej redakcji. Robił zdjęcia, pisał, redagował kilka rubryk w pierwszym nowohuckim piśmie „Budujemy Socjalizm". Lubiliśmy Go jako aktywnego, żarliwego dziennikarza i dobrego kolegę. Miał zawsze dziesiątki reporterskich pomysłów. Brał udział, do ostatnich zresztą dni swego życia, w wystawach fotograficznego dorobku. M. in. w Klubie MPiK w Nowej Hucie wystawiał swój ciekawy zestaw prac z pobytu w Austrii. Aktualnie czynna jest Jego wystawa w świetlicy Drukarni Prasowej przy ul. Wielopole 1. Przygotowywał wystawę fotogramów ze Szwecji, gdzie ostatnio bawił. Nieubłagana śmierć przerwała te Jego plany.

Żonie i synom Zmarłego składamy głębokie, serdeczne wyrazy współczucia.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY GNH

Z tygodnia

REKORD NA SLABINGU

W dniu 21. XI. na zm. A-B-D padł rekord produkcji dobowej na Walcowni Slabing — odwalcowano 15 007 ton stali. Należy odnotować, że nie tak dawno dużo uwag krytycznych padło pod adresem Walcowni Slabing. Ostatnio dokonano ponownej zmiany kierownika wydziału; został nim długoletni pracownik naszego kombinatu i wydziału — mgr inż. ANTONI ZIĘBA. Widocznie zmiana ta dobrze wpłynęła na podejmowane decyzje, skoro po krótkim okresie czasu mamy już rekord dobowy; czekamy na dalsze rekordy!

JERZY MISIASZEK
korespondent

*

W 50 rocznicę urodzin I sekretarza KF PZPR — tow. Józefa Nowotnego — odbyło się skromne spotkanie z Prezydium ZF ZBoWiD HiL. Serdeczne życzenia solenizantowi złożył prezes ZF ZBoWiD — poseł Kazimierz Kuraś, wręczając kwiaty i upominki od Zarządu kombatanckiej organizacji.

*

W nowohuckim MPiK-u rozpoczął się cykl spotkań zatytułowany „Polityka gospodarcza PRL".

Jest to temat interesujący nas wszystkich; nic też dziwnego, że w dyskusjach w dotychczasowych spotkaniach brało udział każdorazowo ponad 100 osób.

Duża w tym zasługa lektora KD PZPR — mgra Kazimierza Bednarczyka, który w sposób jasny przedstawił aktualną sytuację społeczno-gospodarczą kraju oraz wybrane problemy IV Plenum KC PZPR.

TELEGRAM

Uprzejmie prosimy o uruchomienie prawostronnej windy osobowej w budynku TA/TE/TK/TO. Mimo naszych ponagleń telefonicznych i telefonogramami — do chwili obecnej winda nie została uruchomiona. Od miesiąca nieczynna winda komplikuje ruch przeszło tysięcznej załogi pracowników zatrudnionych w tym budynku. Administracja nie wywiesiła nawet kartek informujących o awarii windy.

UŻYTKOWNICY

*

Klub MPiK w Nowej Hucie organizuje wspólnie z Domem Książki przy placu Centralnym — dziesiąte już Dni Książki Społeczno-Politycznej pod hasłem „Człowiek—Świat—Polityka".

W związku z tym w dniach od 20 do 30 listopada organizatorzy udostępnili tym razem Galerię Klubu MPiK na wystawę książki. Można będzie więc wybrać i zakupić ciekawą, potrzebną literaturę. Poczesne miejsce zapewnia wystawa dokumentom i materiałom prezentującym dorobek PRL i program Partii, publikacjom dotyczącym polityki zagranicznej Polski, ZSRR i innych krajów socjalistycznych, materiałom związanym z odprężeniem międzynarodowym w KBWE.

E. S.

AUTOMOBILKLUB ZAPRASZA...

... użytkowników samochodów osobowych na spotkanie, które odbędzie się dnia 26 listopada br. o godz. 18-tej w Domu Turysty w Krakowie przy ul. Bitwy pod Lenino 2/6.

Tematem spotkania będą problemy związane z przygotowaniem samochodów osobowych do eksploatacji w okresie zimy.

*

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną pieczątkę o treści: „Huta im. Lenina — Oddział Zaopatrzenia Robotniczego".

TRANSFORMATOROWA

HL BOCHNIA

Gdy na rynku w Bochni łapię taksówkę i podaję cel kursu „do huty!", kierowca mruczy pod nosem: — wszyscy tylko do tej huty, jak gdyby na tym terenie nie było nic ciekawszego do obejrzenia...

Tak po prawdzie, co może być bardziej interesującego w Bochni od Zakładu Przetwórstwa Hutniczego, a zwłaszcza od Walcowni Blach Transformatorowych? Nie dziwię się jednak kierowcy. Najwidoczniej nie zapoznał się z tym cudem techniki i ma o nim jedynie mgliste pojęcie.

Transformatorowa w Bochni pracuje od lipca tego roku. Od dawna było wiadomo, że produkcja będzie niesłychanie trudna, technologia bardzo skomplikowana, jednym słowem uprzedzano użytkowników, iż produkcja blach transformatorowych jest jedną z najtrudniejszych w hutnictwie. Wystarczy powiedzieć, że opanowanie tej produkcji w tak rozwiniętych przemysłowo krajach, jak Wielka Brytania, Belgia czy Włochy trwało od 2,5 do 3 lat! Ogromne zakłady, znane w świecie i sprzedające licencje — „Armco" i „Allegheny Ludlum" produkują blachę transformatorową już od roku 1935. Nie można więc porównywać ich ogromnego doświadczenia z zakładami zbudowanymi na licencji w innych krajach.

A W BOCHNI...

Przypomnę, że Walcownia Blach Transformatorowych w Bochni zbudowana została na licencji „US Steel". Przedstawiciele tej firmy przyjechali do nas w lipcu br. w celu wdrożenia (okropne słowo!) technologii licencyjnej. Pomagali nam w tej trudnej pracy do września, a wyjechali z opinią bardzo dla naszej załogi pochlebną: — nadspodziewanie szybko opanowaliście większość problemów technologicznych związanych z przygotowaniami do rozpoczęcia produkcji!

Nie było to zdanie kurtuazyjne. Już we wrześniu Transformatorowa w Bochni uzyskała 85 proc. blach podstawowego gatunku ET-6 i w gatunkach lepszych. Osiągnięto więc wielkość przewidzianą w licencji. Ten procentowy udział utrzymuje się nadal. **W tej chwili nasze blachy trafo w pełni odpowiadają wymaganym normom krajowym i zagranicznym.**

CZEGO DOTYCZĄ ZASTRZEŻENIA?

Jak informuje mnie kierownik Walcowni Blach Transformatorowych mgr inż. **Władysław Kulig**, wydział ten będzie produkować ponad 20 tys. ton blachy rocznie dla potrzeb przemysłu krajowego. Dopiero ewentualne nadwyżki eksportowane będą do krajów RWPG. Odbiorcy krajowi otrzymali już pierwsze partie cennego materiału. W lipcu wysłano 110 ton blachy, a w październiku już 1310 ton. Ilość ta w grudniu powinna wynieść 2100 ton!

Są więc już pierwsze uwagi odbiorców, z którymi przed kilku dniami odbyło się w ZPH w Bochni spotkanie. Przybyli niemal z całej Polski przedstawiciele wielu zainteresowanych zakładów stwierdzili rzecz bardzo ważną: nasze blachy odpowiadają blachom trafo z importu. Zgłosili równocześnie pewne zastrzeżenie i warto wyjaśnić, na czym ono polega.

Fachowcy wiedzą o tym, że przed wykonaniem transformatora blachy muszą być wyżarzane. Niestety odbiorcy nie mają ku temu warunków, brak jest po prostu potrzebnych do tego celu pieców. W efekcie tną blachę, nie wyżarzając jej, wykonują z niej transformatory, które siłą rzeczy są nieco niższej jakości niż powinny. Gdyby więc odbiorcy chcieli uzyskać odpowiednią jakość swoich wyrobów (transformatorów), musieliby otrzymywać blachę o wyższych właściwościach magnetycznych, np. ET-4, czyli klasy drugiej albo i wyższej. Zaznaczyć trzeba, że odnośnie powłoki, powierzchni blachy — zastrzeżeń nie ma.

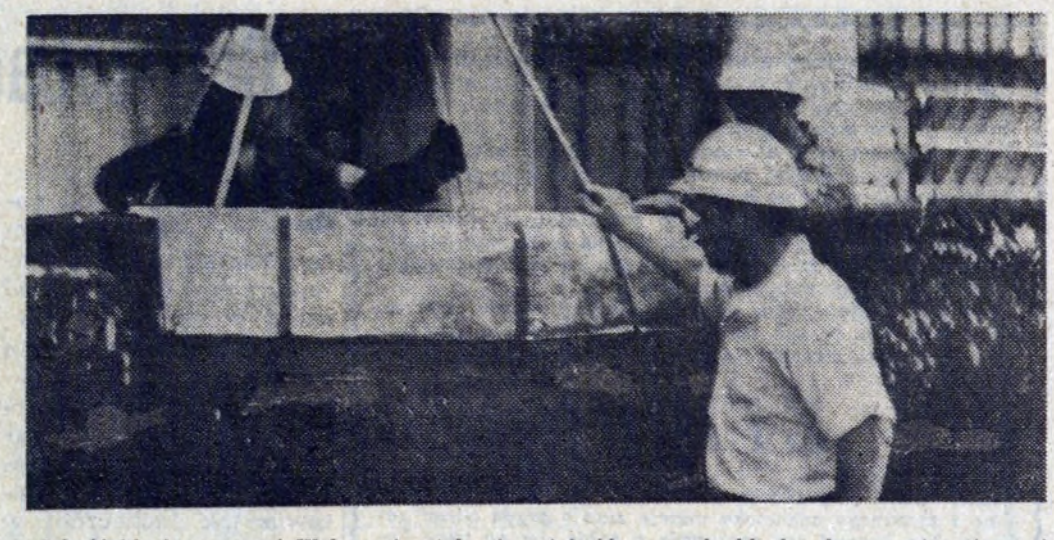

Jakość blach w naszej Walcowni ustala się na podstawie tzw. prób Epsteina, a więc po ich wyżarzeniu. Przeprowadza się serię badań nad różnicą „stratności" między naszą blachą a blachą z importu. W ten sposób Bochnia pragnie przyjść z pomocą odbiorcom.

ZAŁOGA WALCOWNI BLACH TRAFO...

...jest bardzo młoda, ale i bardzo dobra. Specjaliści z USA byli zaskoczeni jej wiekiem i osiągniętymi wynikami. Trzeba dodać, że jakość naszych blach ulega systematycznej poprawie. Stwierdzili to przedstawiciele głównego odbiorcy — Zakładów Budowy Transformatorów „Elta" w Łodzi, na podstawie produkcji otrzymanej w październiku. Są z naszej blachy zadowoleni, a wielka to satysfakcja dla młodej załogi, która — co tu dużo mówić — faktycznie prześcignęła kraje zachodnie w tempie opanowania niezwykle trudnej technologii.

DANUTA RYBARCZYK

nasza blacha „trafo" nie gorsza od importowanej!

Dar krwi — darem życia

Przejmujący sygnał karetki budzi grozę i spontaniczny odruch pomocy człowiekowi. Nasze serca biegną za karetką — na ratunek! Na jezdni walczy o życie, poszkodowany w wypadku... samochodowym? Gdzieś tam może wije się z bólu dziecko? Wyobraźnia podsuwa coraz nowe wersje nieszczęścia. W takiej sytuacji wiele uczynilibyśmy dla ratowania ludzkiego życia. Wielu z nas daje rzecz najcenniejszą — własną krew. Jest to odpowiedź na społeczne zapotrzebowanie — spontaniczna lub przemyślana decyzja by zostać krwiodawcą czyli systematycznie zasilającym „banki krwi". Z dnia na dzień rosną szeregi honorowych dawców krwi, powstają wciąż nowe kluby Honorowych Dawców Krwi. Nie było też przypadku, żeby i nasi hutnicy nie odpowiedzieli na wezwanie o krew. Dość często zgłaszają się całe brygady samorzutnie...

Od lutego br. działa w Hucie im. Lenina przy Zarządzie Fabrycznym PCK, Klub Honorowych Dawców Krwi, któremu od powstania prezesuje inż. **Kazimierz Nowak.** Klub ten prowadzi bardzo intensywną działalność. Trzeba przyznać przy tym, że znajduje wdzięczne pole do działania na terenie wydziałów i zakładów hutniczych. W dotychczas organizowanych akcjach honorowego krwiodawstwa uczestniczyło ponad 500 pracowników Kombinatu. Pięćsetkę przekroczono właśnie w listopadzie — miesiącu organizowanych uroczyście „Dni Honorowego Krwiodawstwa". Ze względu na masowe uczestnictwo w akcjach daru krwi należy szczególnie wyróżnić załogę Wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń i Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego.

Hutniczy Klub HDK działa zaledwie kilka miesięcy ale ma już niemałe osiągnięcia w gromadzeniu tego cennego leku jakim jest krew. Niektórzy z członków mają już na swoim koncie po kilkanaście litrów. W zasadzie krew należy oddać cztery razy w roku, ale są też i tacy krwiodawcy, którzy to czynią znacznie częściej. Ich samopoczucie i badania lekarskie przekonują, że czynią to bez szkody dla własnego zdrowia. W akcjach krwiodawstwa może uczestniczyć także młodzież i kobiety. 200 mililitrów oddanej krwi nie szkodzi absolutnie dawcy a może pomóc choremu.

Finalną imprezą „Dni Honorowego Krwiodawstwa" w naszej hucie była wieczornica w Klubie „Kuźnia" zakończona całonocnym balem. Uczestniczyło w niej około 200 krwiodawców wraz z współmałżonkami. Bawiono się znakomicie. Między tangami, walcami i sambami znalazł się czas na podniosły moment — dekoracji zasłużonych krwiodawców odznaczeniami; na słowa podziękowania i gratulacje. Odznaki „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi" otrzymali **Stanisław Tarnawa i Józef Żmuda.** Złote odznaki „Honorowy Dawca Krwi" wręczono — **Kazimierzowi Nowakowi, Janowi Olszewskiemu, Józefowi Ciężadło i Włodzimierzowi Janeczkowi;** srebrne — **Paulinie Małolepszej, Eligiuszowi Ziębaczowi, Janowi Starmachowi, Stanisławowi Szwedowi i Marianowi Tyńcowi.** Dołączamy się do życzeń i gratulacji!

HENRYKA ROSIEK

W gronie wyróżniających się krwiodawców znajdują się między innymi: **Andrzej Bała — P63, Józef Ciężadło — ZM, Marian Czeluśniak — ZB, Jacek Gola — W29, Włodzimierz Janeczek — ZM, Tadeusz Kafel — DN, Piotr Kapturkiewicz — ZB, Andrzej Kawula — W25, Józef Kluska — ZM, Tadeusz Lipnicki — ZM, Mieczysław Łyziński — TM, Edward Maciejewski — ZS, Stanisław Molas — W80, Kazimierz Nowak — DP, Wojciech Nycz — W17, Jan Olszewski — ZM, Michał Eugeniusz Parszewski — W17, Edward Roszkowski — DT, Ryszard Soboń — ZS, Kazimierz Sowiński — ZO, Henryk Szarliński — ZS, Stanisław Tarnawa — W21, Stanisław Węglowski — P60, Franciszek Zydorek — W29, Józef Żmuda — ZB.** Należą się im wyrazy najwyższego uznania od kolegów i przełożonych. Właśnie w trakcie listopadowych „Dni" wielu z nich zostało obdarowanych drobnymi upominkami, wyróżnionych podczas okolicznościowych spotkań i wieczornic.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

KREW DAREM ŻYCIA

Honorowym krwiodawcom winniśmy szczególną wdzięczność i szacunek, są to bowiem ludzie spieszący bez wahania, ofiarnie, na każde wezwanie z pomocą innemu człowiekowi. Nie biorąc w zamian ani grosza przekazują najcenniejszy i najbardziej osobisty dar — dar krwi, dar życia.

Ostatnio, a było to dokładnie w dniu 17 listopada, byliśmy świadkami niezwykle miłego wydarzenia. Otóż w punkcie honorowego krwiodawstwa, w budynku Walcowni Zimnej Blach HiL, oddali krew hutnicy-honorowi dawcy, zarejestrowani w kartotece lekarskiej pod numerami 499, 500 i 501. Są to, proszę zapamiętać nazwiska — **Tadeusz Gierałt** — pięćsetny krwiodawca huty, **Jan Przybylski — 499** i **Piotr Kapturkiewicz — 501.**

Oczywiście nie tylko oni pospieszyli w tym dniu z darem krwi. Zgłosiło się ok. 100 honorowych krwiodawców zrzeszonych w hutniczym klubie. Oddali prawie 25 litrów bezcennego leku. Pamiętny to będzie dzień i krzepiący wiarę w społeczne walory naszej hutniczej rodziny. I zarazem stanowiący doskonałe uczczenie rozpoczynającego się Tygodnia Honorowego Krwiodawstwa. (jd)

Trzech krwiodawców, o których piszemy — T. Gierałt, J. Przybylski, P. Kapturkiewicz.

Do probówki spływa bezcenny lek — żywa, niezakrzepła krew...

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Trochę wcześniej niźli należało się spodziewać przyszło krakowskiej hucie zdawać egzamin z przygotowań do tegorocznej zimy. Oczekiwaliśmy mrozu i śniegu od pierwszego grudnia. Zawitały — 21 listopada. Z tego co widziałem i z wiadomości jakie do nas dotarły, wypływa stwierdzenie, że nie wszystko zostało jeszcze w pełni przygotowane na spotkanie z zimą.

Nie będę tutaj zajmował się sprawami technicznymi, zabezpieczeniem zapasów surowców na zimę, energetyką. Zajmę się tylko człowiekiem. Wszak on jest podmiotem sprawy, dla niego wszystko robimy.

Nie uczyniliśmy tego, w wielu niestety jeszcze wydziałach huty, aby hutnik się nie zaziębiał. Wiadomo pracuje w gorącu, przy piecach. Na dworze — zimno, śnieg i wiatr.

ZIMA!

Jeżeli hale nie są dobrze zamknięte, panuje w nich przeciąg i zgrzanego człowieka owieje ziąb i grypa zaraz gotowa. Nie inaczej też zaczynają o sobie dawać znać korzonki nerwowe.

Skontrolujmy przeto jeszcze raz, czy wszystkie okna zostały przed zimą oszklone, czy są naprawione zamknięcia hal. Sprawdźmy ogrzewanie. Popatrzmy też do magazynów co z odzieżą zimową. Duże sprawy, te najważniejsze i powtarzające się co roku, zostały, w co nie wątpię, załatwione. Nie jestem natomiast pewien, czy nie zapomniano o drobiazgach, o tych małych acz dokuczliwych usterkach, o nie zaszklonych oknach i niezamykających się drzwiach.

Lekarze już teraz mają do czynienia ze zwiększoną ilością zaziębień pracowników Huty. Wypełniają się korytarze w przychodniach. Rośnie absencja. Uważając zatem bardziej na swe własne zdrowie (nikt tego za nas nie zrobi) zamknijmy drogę wiatrom i przeciągom do hal kombinatu. (jd)

Gra warta kilowatów

Głos mają Czytelnicy

Z dużym zainteresowaniem spotkał się poruszony przez nas w poprzednim numerze gazety problem oszczędności energii elektrycznej. Na artykuł „Gra warta kilowatów..." odpowiedziało wielu mieszkańców Nowej Huty zgłaszając telefonicznie swoje uwagi i propozycje. A oto niektóre z nich:

— Jako kierowca apeluję o rozsądek przy wygaszaniu świateł ulicznych. Ponosimy tu bowiem duże ryzyko. Słabo oświetlone pobocza sprawiają, że naraża się na niebezpieczeństwo tych, którzy nieoczekiwanie wtargnęli na jezdnię... Przy słabo oświetlonych chodnikach, z daleka widzi się ciemną plamę zbliżającą się do jezdni. Naraz ciemna plama zamienia się w sylwetkę człowieka... czasami refleks może przyjść za późno.

— Przede wszystkim, szukając oszczędności energii elektrycznej, wygasiłbym wszystkie lampy świecące jeszcze przy świetle dziennym...

— Szedłem rano przed godziną szóstą do pracy, obok pawilonu handlowo-usługowego w os. Na Stoku. Naliczyłem w sklepach 40 żarówek świecących całą noc. A przecież można zastosować jakiś wyłącznik zegarowy, który by na przykład po godzinie 22 wygaszał część niepotrzebnych przecież świateł.

— Czy widziała pani nowohucką bazę samochodową w nocy albo nawet ranem czy wczesnym wieczorem, mówi elektryk.. Jarzy się ona dziesiątkami żarówek, lamp, reflektorów. Nie wiem komu potrzebne takie rzęsiste oświetlenie?

— Wygasiłbym też, kontynuuje głos w słuchawce, część lamp ulicznych, powiedzmy co trzecią. Powinny być lampy całonocne i pół nocne.

— Nie szukałbym oszczędności w ciemnościach klatek schodowych, bo to i kłopotliwe, i w sumie daje efekty niewielkie. Zwłaszcza w obcym budynku człowiek po prostu się gubi. Proponuję, by w oświetlaniu klatek schodowych zastosować do kontaktów podświetlające żarówki.

— Chciałbym też słów kilka o energii cieplnej. W bloku numer 19 osiedle Na Stoku znajduje się dziesięć boksów do garażowania motocykli. Są one cały czas ogrzewane, niezależnie od pogody. Oczywiście nikt z właścicieli w zimie tam nie zagląda. Czy nie można byłoby wyłączyć ogrzewania? Płacimy za ogrzewanie zupełnie niepotrzebnie. (R)

GIEŁDA NARCIARSKA

Klub narciarski — Oddział PTTK HiL — organizuje dnia 27 listopada (sobota) br. o godz. 16.00 giełdę narciarską w Klubie PTTK HiL w budynku Domu Młodego Hutnika przy ul. Bulwarowej (wejście od strony ul. Bulwarowej).

Gdy zobaczycie ten ambulans...

Zacznę od wspomnienia. Wkrótce po nowym roku pisałem reportaż z Pogotowia Ratunkowego HiL. Wśród wielu poruszonych wówczas spraw zawarłem postulat, aby dyrekcja huty i kierownictwo polityczno-społeczne kombinatu dołożyły starań o zakup dla hutniczego pogotowia tak koniecznej w jego pracy karetki reanimacyjnej. Nie sądziłem wtedy, że tak rychło będę zaproszony na przekazanie hucie takiej właśnie, wymarzonej, wspaniałej karetki.

Zakupiona została dla huty przez MPC dzięki niestrudzonym i długim zabiegom dyrektora Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w HiL dr **Juliana Żabickiego** i przy życzliwej, serdecznej pomocy organizacji związkowej, za cenę kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

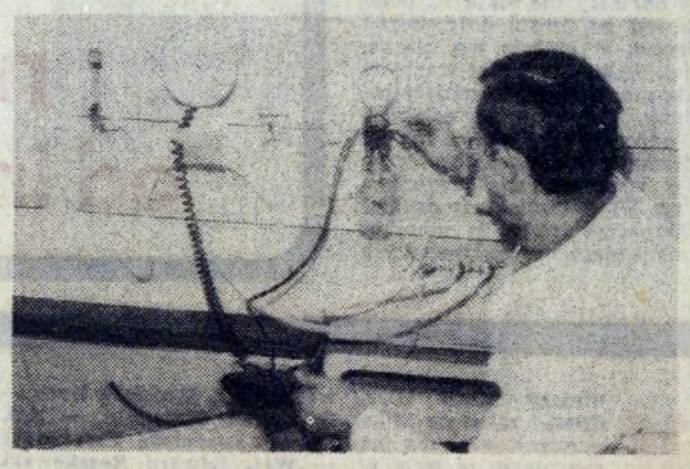

Karetka jest jedną z dwóch tego typu tak wszechstronnie i zarazem nowocześnie wyposażonych w Polsce. Eksponowana była na Międz. Targach Poznańskich, jest produkcji francuskiej firmy Pegueot. To „cudo" przedstawiła nam dr **Teresa Pachońska** — kierownik hutniczego Pogotowia Ratunkowego.

— Karetka ma pełne wyposażenie w aparaturę specjalną do reanimacji. Może być używana do przewożenia pacjentów w stanie zagrażającym życiu, w najcięższych przypadkach (choroba, uraz wypadkowy). Posiada ona też dodatkowy sprzęt pomagający lekarzowi przy ratowaniu ofiar wypadków drogowych. Wyposażona jest w klimatyzację, ma doskonałe oświetlenie, również przenośne. Na uwagę zasługuje pełna instalacja tlenowa (wieloczynnościowa), aparatura do podtrzymywania akcji serca i do oddychania, centralne ssanie, ponadto — „kroplówki" możliwe do stosowania nawet przy przewożeniu i przenoszeniu pacjenta Słowem, jest to coś na co długo czekaliśmy i co bardzo pomoże w ratowaniu zagrożonego, ludzkiego życia.

Pogotowie przeszkoliło już personel, który gotowy jest w każdej chwili do akcji przy użyciu nowego sprzętu. **Gdy zobaczycie ten ambulans na trasie schodźcie mu z drogi, pamiętajcie bowiem, że spieszy do najcięższych przypadków. Tu życie jest w niebezpieczeństwie, a o ratunku decydują sekundy!**

Kilka spraw chciałbym jeszcze przy okazji poruszyć. Otóż podczas zgłaszania wypadku proszę podawać Pogotowiu konkretnie o co chodzi, co się stało, kto został poszkodowany (czy jedna osoba). To bardzo ważne, od tego zależy bowiem decyzja dyżurnego lekarza!

Dalej: zmienia się charakter naszego Pogotowia, pociągać to musi za sobą zmiany kadrowe oraz organizacyjne, dostosowanie placówki do nowych potrzeb. Za ciasne są garaże, trzeba więc przystąpić do ich rozbudowy. Za małe są też pomieszczenia socjalne dla kierowców i dla sanitariuszy. Trzeba także umożliwić otwarcie bramy przy Pogotowiu, bramy zamkniętej na głucho dwa lata temu, a jakże ważnej gdy o ratunku decydują sekundy.

Dziesiątki tysięcy dolarów znalazły się, a więc chyba i to wszystko o czym piszę możliwe jest do zrobienia. W grę wchodzi przecież człowiek, jego życie i zdrowie.

Nie ma nic cenniejszego!

(jd)

Fot. O. HUTNICKI

BIBLIOTEKA TECHNICZNA HUTY IM. LENINA POLECA:

1) **Zygmunt ZIELIŃSKI — „MASZYNY I URZĄDZENIA CIEPLNE I ENERGETYCZNE"** dla inżynierów energetyków, konstruktorów, elektryków.

2) **Brian PELLY — „TYRYSTOROWE PRZEKSZTAŁTNIKI I CYKLOKONWERTORY"** dla inżynierów pracujących w dziedzinie energoelektroniki oraz studentów wyższych szkół technicznych.

3) **„ZADANIA Z MASZYN ELEKTRYCZNYCH"** dla inżynierów zajmujących się eksploatacją maszyn elektrycznych i dla studentów wydziałów elektrycznych.

4) **Director S. W., R. A. ROHRER — „PODSTAWY TEORII UKŁADÓW ELEKTRYCZNYCH"** dla matematyków, inżynierów elektryków, elektroników, automatyków i dla studentów specjalizujących się w naukach matematyczno-elektronicznych.

5) **Jan HENNEJL — „LAMPY MIKROFALOWE"**

PRZYGOTOWANI DO ZIMY — HASŁO BEZ POKRYCIA

Z ostatniej chwili: sypnęło tylko śniegiem, a już wystąpiły perturbacje nie tylko zresztą komunikacyjne. Oto w środę 24 bm. rano przed godziną 6 wydarzyły się w okolicy bramy głównej do kombinatu dwa wypadki spowodowane gołoledzią. Jeden pracownik huty przewracając się złamał rękę, drugi uległ urazowi głowy i potłuczeniu. Obaj są na zwolnieniu lekarskim. Powód: odpowiednia służba huty zaniedbała swego obowiązku, nie posypała chodników piaskiem. Tak więc hasło — „jesteśmy przygotowani do zimy", okazało się w praktyce tylko sloganem bez pokrycia.

CZYN KONGRESOWY

Dla uczczenia VIII Kongresu Związków Zawodowych Dyrekcja i Rada Zakładowa Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik" w Krakowie — Nowej Hucie podjęły czyn na łączną wartość 25.000 zł.

Pracownicy trzech jednostek organizacyjnych przepracowali przy porządkowaniu i renowacji terenów zielonych oraz przy sadzeniu drzewek w naszych osiedlach dając wartość wykonanych robót na kwotę 9.000 zł. Pozostałe jednostki organizacyjne zakończyły czyn w dniu 20 bm.

Czyn Kongresowy stworzy lepsze warunki zamieszkania w poszczególnych osiedlach.

Dlaczego oszukują?

Niestety, nie wszyscy pasażerowie krakowskich autobusów i tramwajów są zdania, że przejazd na gapę nie popłaca. Np. pracowników naszego hutniczego kombinatu, którzy lubią jazdę do pracy i z pracy bez biletu, jest podobno codziennie ok. 6 tysięcy! Tak twierdzą kompetentni ludzie z MPK w Krakowie. **Jest to pod adresem załogi Huty im. Lenina bardzo poważny i bardzo nieprzyjemny zarzut, toteż kiedy został on przedłożony w naszej redakcji, zażądaliśmy dowodów.**

— Proszę bardzo — odpowiedzieli tramwajarze — i zaprosili nas do uczestniczenia w charakterze obserwatorów, w zmasowanej kontroli w kilku pociągach tramwajowych.

Zaproszenie przyjęliśmy i w oznaczonym dniu, o godz. 5 z minutami, pojechaliśmy z grupą kontrolerów, od bramy głównej Kombinatu do przystanku „B-1" i z powrotem, potem na plac Centralny i z powrotem. Mogliśmy tak jeździe wiele razy, ale szybko odechciało nam się, bo wstyd palił nasze twarze. **W każdym tramwaju do kombinatu i z powrotem, jechało średnio po 10 gapowiczów, a przodowali w tym mieszkańcy hoteli hutniczych!**

Kara za jazdę bez ważnego biletu wynosi 50 złotych, podczas gdy pracowniczy bilet miesięczny tylko 25 zł. Dziwić się zatem należy tym pracownikom HiL, którzy wolą ryzykować i mandat i dobre imię zarazem. A może opłaca się to? Gdyby sądzić po rzuconym w przejściu oświadczeniu jednego z ukaranych: **„za pół roku opłaciło się"**, można by przypuszczać, że rzeczywiście jazda na gapę jest opłacalna. W takim razie czy nie należy podnieść wysokości kary i uczynić ją bardziej dotkliwą? Osobiście nie widzę innego wyjścia, bo apelowanie do sumienia niewiele pomaga, zwłaszcza, że prawdopodobnie chodzi tu o sumienia mocno już zatwardziałe, i to nie tylko w zakresie kupowania biletów...

Z dużą pomocą mogłyby przyjść zakłady pracy i samorządy hotelowe, gdyby zechciały zainteresować się, dlaczego dany pracownik, czy mieszkaniec hotelu, dojeżdżający do pracy, nie wykupuje biletu miesięcznego. Gdyby zechciały, ale wszak kłopotów i bez tego mają pod dostatkiem. A tymczasem MPK nie wykona w bieżącym roku planu finansowego w wysokości aż 9 mln zł.

Zresztą jest tu i druga strona medalu: działamy przeciwko sobie samym, bo nie wykonywanie planów finansowych przez MPK, powoduje jego ciągłe niedoinwestowanie, a to z kolei odbija się bardzo niekorzystnie na nas, tj. pasażerach. Najwyższy czas, aby to zrozumieć.

(OKT)

HUTNICZE portrety

Wiktor Karnasiewicz jest brygadzistą zmianowym kontroli jakości w Walcowni Slabing. Pracę zawodową rozpoczął już w czasie okupacji niemieckiej, jako kilkunastoletni chłopiec. Był wiejskim kowalem. Razem z ojcem parał się kuciem koni oraz naprawą furmanek. Gdy wkroczyła Armia Radziecka, a front ustabilizował się niedaleko tej wsi, kuźnia rozpoczęła działalność pełną para na rzecz wojska. Dniem i nocą wyrabiała podkowy i kuła setki koni.

Młody kowal zgłosił się niebawem do Ludowego Wojska Polskiego, wcielony został do I Pułku Inżynieryjno-Saperskiego w Brzegu. Odbył tutaj służbę wojskową.

Następny rozdział w życiu Wiktora Karnasiewicza, to „Służba Polsce". Pełnił w tej organizacji różne

funkcje, aż w pewnym okresie został skierowany do Krakowa. Powierzono mu stanowisko szefa działu propagandy, szkolenia i sportu. Wysłany został następnie do Nowej Huty, do pracy wśród junaków SP. Tutaj w nowym rodzącym się mieście pozostał już na stałe. Związał swe losy z kombinatem metalurgicznym. Pracował najpierw w kontroli produkcji Wielkich Pieców i Aglomerowni, a potem przeszedł do kontroli jakości w Slabingu.

Jest aktywistą partyjnym, grupowym, działaczem społecznym. Dużo czasu poświęca zwłaszcza pracy w Dzielnicowym Komitecie FJN w Krakowie-Śródmieściu oraz działalności w samorządzie mieszkańców. Odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa, Złotą Odznaką TPPR. Wpisano jego nazwisko do „Złotej Księgi" DKJ.

Po pracy bierze zwykle do ręki książkę. Jest zagorzałym czytelnikiem literatury popularno-naukowej i beletrystyki. Bardzo chętnie też korzysta z każdej możliwości wyjazdu na świeże powietrze. Uprawia turystykę. (jd)

Jak wykonujemy PLAN?

TABLICA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 23. XI. 1976 R.

Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	99
wyroby zasadowe	100
wapno palone	106
dolomit	90
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	97
koks wielkopiecowy	99
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni 1	103
aglomerat ze spiekalni 2	102
surówka	102
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	102
stal martenowska	99
stal konwertorowa	105
stal elektryczna	99
wlewnice i osprzęt	100
Zakład Walcowni Zimnych	
blacha czarna	89
ocynkowana	233
ocynowana ogniowo	96
elektrolitycznie	53
karoseryjna	109
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	
blacha trafo	31
profile gięte	126
Walcownie Wstępne	
kęsiska	98
kęsy	104
Walcownia Slabing	
slaby	104
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	103
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	99
walcówka	99

DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE uzyskują obie załogi Aglomerowni. Wykonały plany z nadwyżką — I spiekalnia 7,9 tys. ton i II spiekalnia — 5,3 tys. ton. Dobra passa utrzymuje się w Wydz. Wielkie Piece: dodatkowa produkcja wyniosła 7,3 tys. ton surówki. Doskonale spisali się stalownicy. Wykonali plan dając dodatkowo 7,2 tys. ton stali. Jest to tylko zasługa załogi Stalowni Konwertorowej bowiem jej sąsiad z Martenowskiej planu nie wykonał.

POZOSTALI W TYLE walcownicy ze Zgniatacza. Nie wykonali planu, a niedobór wynosi 5,3 tys. ton kęsisk. Pozostały również w tyle załogi: Walcowni Gorącej Blach (7 tys. ton niedoboru), Walcowni Drobnej i Walcowni Blach Transformatorowych. **(jd)**

„Aktywizacja” w potrzasku

Spółdzielnię Pracy „Aktywizacja” znam od dawna, z unikalnej na krajowym rynku produkcji, z szeroko rozwiniętego systemu pracy nakładczej... Ostatnio też podczas zebrań i ogólnodzielnicowych konferencji „Aktywizację” wyróżnia się za aktywny udział w inicjatywach społecznych dzielnicy i miasta. Wymieńmy choćby najważniejsze. Od kilku już lat Spółdzielnia jest jednym z głównych fundatorów nagrody imienia przedwcześnie zmarłego poety krakowskiego Andrzeja Bursy. Dalej: „Aktywizacja” udzieliła pomocy w rozbudowie Młodzieżowego Domu Kultury im. Korczaka, przy zadaszaniu przystanków tramwajowych na terenie Nowej Huty, niezliczyłby też książeczek mieszkaniowych dla sierot, form wsparcia PKPS. A najświeższa w tym względzie wiadomość — „Aktywizacja” znajduje się na czele nowohuckich zakładów świadczących na NFOZ.

Słowem, załoga Spółdzielni jest w centrum życia społecznego dzielnicy. Posiada także równie wysokie wyniki produkcyjne.

NA PRZESTRZENI OSIEMNASTU LAT WARTOŚĆ SPRZEDAŻY PRODUKCJI WZROSŁA O 713 PROCENT, ALE BAZA PRODUKCYJNO-SOCJALNA POZOSTAŁA NA POZIOMIE ROKU 1964. Ale zanim przejdę do spraw zasadniczych, spróbuję określić znaczenie wytwórni w Nowej Hucie i w kraju.

„Aktywizacja” jest monopolistą w zakresie produkcji sprzętu izolacyjnego i ochronnego wysokiego napięcia dla energetyki przemysłowej i zawodowej w Polsce. Tu wytwarza się uziemiacze sieciowe i stacyjne, uniwersalne drążki izolacyjne, neonowe wskaźniki napięcia, pomosty izolacyjne, uzgadniacze faz, kleszcze izolacyjne, sygnalizacyjne, wskaźniki tablicowe, elementy z tworzyw sztucznych, sprzęt stomatologiczny, mieszadła laboratoryjne i inne drobne wyroby dla potrzeb medycyny. Jako że „Aktywizacja” wytwarza stosunkowo niewielki asortyment sprzętu medycznego, a w produkcji urządzeń ochronnych i izolacyjnych dla energetyki jest jedynym zakładem w kraju, „przyczepiono” więc wytwórnię do Krajowego Związku Spółdzielni Sprzętu Medycznego i Laboratoryjnego w Warszawie. Ten akt podporządkowania organizacyjnego związkowi innej branży był dla „Aktywizacji” od samego początku związkiem wielce niefortunnym. Jak to zwykle bywa we wszelkich zrzeszeniach, w skład których wchodzą nierównorzędni a raczej nieprofilowi partnerzy, tak i tu niefachowca traktowano

i traktuje się marginesowo. **OD WIELU JUŻ LAT SPÓŁDZIELNIA KROCZY CIERNIOWĄ DROGĄ.** Napotyka na drodze swej działalności kolejne kłody, na które nie ma rady.

Od 1968 roku Spółdzielnia ubiega się „o sprawę życia i śmierci”, czyli budowę zwartego zakładu produkcyjnego. Odległe od siebie o kilka kilometrów maleńkie zakładziki utrudniają sprawną organizację całości, nadto swoją wielkością produkcyjną wykroczyły już daleko poza ramy „fabrycznych” ścian. **PRODUKCJA ZAGARNĘŁA WSZYSTKO — KORYTARZYKI PRZEJŚCIOWE, UMYWALNIE, UBIKACJE I KĄCIKI ŚNIADANIOWE.** Na skromnej przestrzeni 200-osobowa załoga (razem z chałupnikami) wytwarza sprzęt wartości 80 milionów złotych rocznie.

O nową inwestycję trwają starania, jak już wspominałam, od kilku lat. Wspierane one były licznymi interwencjami u władz dzielnicowych, miejskich, resortowych i innych, bardzo wysokich szczebli. Były to interwencje tyle liczne, co bezskuteczne. Aż tu 25 sierpnia ubiegłego roku nadeszła upragniona decyzja z Krajowego Związku Spółdzielni Sprzętu Medycznego i Laboratoryjnego w Warszawie z podkreśleniem, że **„BUDOWA ZOSTAŁA UJĘTA W PLANIE INWESTYCYJNYM NA ROK 1976”.** Zarząd Spółdzielni zatarł ręce, na nowo i z zapałem przystąpił do przygotowania inwestycji. Określono lokalizację terenu w Mistrzejowicach, przeprowadzono badania geologiczne podłoża, zgromadzono dokumentację. Koszty tych przygotowań wyniosły 1,5 miliona złotych.

Tymczasem ze stolicy nadeszła nowa, odmienna decyzja, która odebrała chęć do pracy i wiarę w rozsądek wysokich przełożonych. Pismem z 9 stycznia br. informuje się, że „Krajowy Związek Spółdzielni Sprzętu Medycznego i Laboratoryjnego zawiadamia, że z powodu braku możliwości wprowadzenia Waszej inwestycji do imiennego spisu zadań nowo rozpoczynanych w 1976 r. nie może wstawić zadania inwestycyjnego pt. »Budowa Zakładu Produkcyjnego« w Nowej Hucie do planu inwestycyjnego Krajowego Związku na lata 1976—80”.

W końcowym akapicie pisma czytamy dalej: „W związku z tym, że opracowana dokumentacja projektowo-kosztorysowa na Wasze zadanie traci swą ważność w 1976 r. oraz z braku możliwości realizacyjnych **NALEŻY DOTYCHCZAS PONIESIONE WYDATKI** (czyli półtora miliona złotych — przypis redakcji) **Z TYM ZWIĄZANE SPISAĆ W CIĘŻAR FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO SPÓŁDZIELNI W ROKU 1975”.** — Pod kątem ostatniego polecenia chciałabym zadać zasadnicze pytanie: **DLACZEGO ZA ZMIENNE DECYZJE STOŁECZNYCH WŁADZ PŁACIĆ MA ZAŁOGA SPÓŁDZIELNI.** Odmówienie zgody na realizację inwestycji oznacza dla wytwórni jednocześnie zamknięcie drogi rozwoju, bądź co bądź jedynego w kraju producenta sprzętu ochronnego dla energetyki. Niezależnie od tego, czy „Aktywizacja” zostanie upaństwowiona czy nadal pozostanie w zrzeszeniu spółdzielczym, jest to dla niej sprawa „być albo nie być”.

HENRYKA ROSIEK
Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Ulice Nowej Huty (31)

Krakowiacy i górale

Preferująca rolnictwo przed przemysłem i handlem idea fizjokratyzmu jaką wnosiło do ekonomiki Oświecenie, nie pozostała bez wpływu i na literaturę piękną. Ziemianin — typ dobrego gospodarza i kochający ziemię chłop — bezpośredni wytwórca dóbr, wchodzą do polskiej powieści i dramatu tych czasów. Ukazują ich Bohomolec, Krasicki, Kniaźnin, Bogusławski... Ten ostatni w wydanych w 1820 r. „Dziejach teatru narodowego” pisał pod r. 1794: „Brakowało jeszcze polskiej operze tego, co jest każdemu narodowi najdroższym... narodowości. Przyszła mi myśl wystawienia na scenę wesołych i rubasznych krakowiaków, którzy śpiewając uprawiają ziemię, śpiewając biją się za nią. Świeży dowód ich męstwa pod Racławicami, zapalił mój umysł, lube moje młodości wspomnienia, drogie chwile, które na tej ziemi przeżyłem, nauki, które w niej brałem, związki krwi, które mnie tam łączyły. Wszystko to przed moimi stanęło oczyma. Wezwałem całej mojej pamięci, całej zdolności do odmalowania ich zwyczajów, zdań, uczuć, mowy i zabaw...”. Tak powstał „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale”. W didaskaliach czyli odautorskich objaśnieniach do scen dramatu czytamy m. in.: „...po drugiej stronie, pod laskiem młyn i rzeka na której stoi mostek, w głębi widać wieś Mogiłę, kościół i grobowiec Wandy”. Uczący się w Krakowie Bogusławski znał realia Mogiły.

W tym też miejscu, gdzie mogła się toczyć akcja „Krakowiaków i Górali”, 27 marca 1971 r. z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru i przypadającego wówczas dwustulecia pobytu artysty w Krakowie, z inicjatywy Klubu Miłośników Teatru, któremu niezmordowanie prezesowała red. Krystyna Zbijewska, odsłonięto obelisk ku czci Wojciecha Bogusławskiego. Deszcz i zimna aura nie przeraziły garstki entuzjastów czci dla twórcy „Krakowiaków i Górali”. Nazajutrz o powiązaniach Bogusławskiego z Krakowem i Mogiłą mówiłem w sali Marmurowej KDK. I proszę wybaczyć tę osobistą dygresję, ale szczególny kult żywię do... Kolegi z tego samego Liceum im. Nowodworskiego. Obelisk był kolejnym aktem uczczenia powiązań Bogusławskiego z Nową Hutą. Kolejnym, bo pierwszym była dokonana tą „śpiewogrą” w dniu 3 grudnia 1955 r. inauguracja działalności Teatru Ludowego.

Na końcu Al. Róż, między tą Aleją a ul. Kocmyrzowską są dwa piękne osiedla — Górali i Krakowiaków.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Szansa dla Niepołomic

Od przeszło roku, Niepołomice mają swoich miejskich opiekunów. Są nimi dwa zakłady Huty im. Lenina: Zakład Transportu Kolejowego i Zakład Koksochemiczny. Przez ten rok, oba zakłady zrobiły już co nieco dla Niepołomic, ale na dobrą sprawę, to cała robota, wręcz ogromna, jeszcze przed nimi. Uważają, że Niepołomicom najbardziej brakuje wizualnej ogłady, na miarę zarówno dnia dzisiejszego, jak i wielowiekowej historii tego sympatycznego miasteczka. Postanowili więc zrobić co w ich mocy aby Niepołomice, a w pewnej mierze i kilkanaście wsi wchodzących w skład niepołomickiej gminy, stały się naprawdę nowoczesnym ośrodkiem rekreacyjnym dla wielkiego Krakowa, w szczególności zaś — Nowej Huty.

Upiększenie miasteczka przez wprowadzenie w nim plastycznego ładu, oto ambitny cel.

— Ale do tego potrzebni są specjaliści — mówię do sekretarzy Komitetów Zakładowych Transportu Kolejowego **Jana Wałka** i Zakładu Koksochemicznego **Jana Wosika**, a także przewodniczącego zespołu do spraw współpracy miasta ze wsią, inż. **Tadeusza Niecia** — będących jak to się popularnie mówi, duszą całego działania w niepołomickiej sprawie. — Spokojna głowa — odpowiadają zgodnie. Specjaliści już są, poznamy ich wspólnie właśnie za chwlę.

Nasza rozmowa odbywa się w autobusie huty, którym mkniemy do Krakowa po dalszych pasażerów, a stamtąd pojedziemy prosto do Niepołomic. „Dalsi pasażerowie” to grupa 14 studentów plus 4 osoby z grona pedagogicznego krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Studenci rekrutują się z trzech wydziałów: projektowania plastycznego, grafiki oraz form przemysłowych. Całości przewodzi sam prorektor **Antoni Hajdecki**. ASP odpowiedziała na propozycję nowohuckich działaczy opiekujących się Niepołomicami, z całą życzliwością i jest gotowa do podjęcia działania natychmiast. Dowodem jest przyjazd na miejsce, który ma na celu wzajemne zapoznanie się z władzami miasta i ich punktem widzenia, przeprowadzenie wizji lokalnej i zrobienie dokumentacji fotograficznej.

To inauguracyjne spotkanie, odbyło się w salach Muzeum Sztuki Amatorskiej w niepołomickim Zamku. Krakowsko-nowohuckich gości podejmowali: I sekretarz Miejsko-Gminnego Komitetu PZPR **Kazimierz Seruga**, wespół z sekretarzem propagandy **Mieczysławem Jagłą**, naczelnikiem Niepołomic — **Waldemarem Juszczyńskim** oraz architektem miasta inż. **Zbigniewem Pełchowskim.**

Po spotkaniu na Zamku, cała grupa zwiedziła miasto — Rynek, Kopiec Grunwaldzki, Ośrodek Rekreacyjny i Zakłady Drobiarsko-Jajczarskie.

Dodam jeszcze — życząc ambitnemu przedsięwzięciu sukcesów — że z ramienia ASP, nad całością prac czuwać będzie doc. **Józef Marek.** O postępach w działaniu, postaramy się informować na bieżąco. **(OKT.)**

PROFILAKTYKA czy psychoterapia?

Wtorkowy film „Jutro będę płakać” pokazany nam na małych ekranach, był znakomitym przykładem potrzeby istnienia klubów abstynentów, przychodzących z pomocą w przypadkach, zdawało by się, beznadziejnych. Pisaliśmy już nie jeden raz o problemach naszego dzielnicowego klubu „Abstynent”. Znamy wszyscy zastraszające skutki alkoholizmu i pijackiego obyczaju w kraju. Wiemy doskonale o tym i obserwujemy to na co dzień, że u nas niestety żadna uroczystość i żadna „okazja” nie może obejść się bez sutego skrapiania przyjęcia alkoholem. Że piją młodzi i starzy, a nawet całkiem młodzi, prawie dzieci. Nie mają na tych ludzi wpływu ich najbliżsi, nie ma wpływu szkoła, ani zakłady pracy.

Prawdę mówiąc, ci wszyscy nie mają wpływu dlatego, że nie starają się robić nic w tym kierunku, aby zwalczać obyczaj, który zyskał sobie już prawo obywatelstwa w naszym kraju, zresztą nie tylko u nas.

W tej sytuacji garstka ludzi, która przeciwstawia się właściwie wszystkim, a w każdym razie znakomitej większości społeczeństwa, ludzi, którzy wydali walkę pijaństwu, którzy przyciągają do siebie wszystkich potrzebujących pomocy, nie znajduje prawie żadnego poparcia ze strony zakładów pracy. Przede wszystkim one są w stanie pomóc w tej społecznej robocie, w tych prawie syzyfowych dążeniach do uratowania dla społeczeństwa, dla kraju i jego gospodarki wielu ludzi.

Nasze rady zakładowe z pewnością mają pełne ręce pracy, z pewnością robią bardzo dużo dla produkcji, dla spraw socjalno-bytowych swych załóg, dla ich wypoczynku. Niestety, nie sięgają głębiej. Nie zdają sobie sprawy z tego, lub po prostu przymykają oczy na fakty pijaństwa, na „szewskie poniedziałki”, które traktuje się jak rzecz najzupełniej normalną, chociaż równocześnie usilnie szuka się rezerw, które mają podnieść i udoskonalić produkcję, poprawić organizację pracy.

Nie piszę tego wszystkiego gołosłownie. Klub „Abstynent” nie jeden już raz organizował spotkania, na które zapraszał przedstawicieli rad zakładowych z nowohuckich zakładów pracy. Niestety, lekceważono te narady, tak jakby sprawa dotyczyła problemów z księżyca, abstrakcyjnych, nic nas nie obchodzących. A przecież od tego, jakie będzie nasze społeczeństwo, czy trzeźwe, czy też zamroczone alkoholem — zależy cała nasza przyszłość.

O tych sprawach bardzo szeroko mówiono na wtorkowym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym klubu „Abstynent”. Nowym przewodniczącym zarządu został wybrany Stanisław Kurzawa, zastępcą Henryk Kępski, sekretarzem Janusz Kerker a przewodniczącym komisji rewizyjnej — Stanisław Podsiadło. Miło nam donieść, że opiekunem klubu jest w tej chwili pani dr Antonina Karpowa, która dla jego członków prowadzić będzie zajęcia psychoterapeutyczne.

Do spraw związanych z omawianym problemem wkrótce powrócimy. (DR)

Zima, podobnie jak w ubiegłym roku, przypuściła w trzeciej dekadzie listopada generalny atak. W ciągu dwóch dni spadło tyle śniegu, że nawet w Krakowie można by spróbować jazdy na nartach. A w rejonach podgórskich i w górach grubość pokrywy śnieżnej przekroczyła miejscami pół metra. Spadki temperatury nie są jednak groźne, w przeciwieństwie do zeszłego roku, kiedy to 26 listopada zanotowano w Krakowie —15,8 st.

W najbliższych dniach pogoda będzie nadal typu zimowego. Zachmurzenie będzie przeważnie duże z okresowymi opadami śniegu lub deszczu ze śniegiem.

PROMYK

GŁOS MŁODYCH GM

Przegląd Kwalifikacji Młodzieży Pracującej

Aby zrozumieć jak ważne są problemy, którymi aktualnie zajmuje się organizacja ZSMP wystarczy zastanowić się nad paroma liczbami. Zanim je podam przypomnę, że chodzi o Przegląd Kwalifikacji Młodzieży Pracującej — akcję prowadzoną od paru lat przez organizację młodzieżową i jej poszczególne ogniwa.

Jak podaje spis kadrowy z 1973 roku ponad 50 proc. zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej miało wykształcenie nie wyższe niż podstawowe. Ponad 1 mln zatrudnionych nie posiadało nawet wykształcenia podstawowego.

Gdzie pracują ci którzy nie posiadają wykształcenia podstawowego? 500 tysięcy zatrudnionych jest w przemyśle, 133 tysiące w budownictwie, a ok. 15 tysięcy w grupie tzw. pracowników umysłowych. Za znamienny uznać należy fakt, że wśród pracowników do lat 19 — ponad 6 tysięcy nie może okazać się świadectwem ukończenia szkoły podstawowej. Gdy do tego dodam, że na wsi rok rocznie ok. 40 tys. młodych ludzi nie kończy szkoły podstawowej, to wielkości te zaczynają przerażać. Jesteśmy bowiem krajem posiadającym powszechną oświatę i dostępny każdemu system nauczania.

Dlaczego tak się dzieje? — nad tym zastanawiają się specjaliści — pedagodzy, socjolodzy, pracownicy dydaktyczni. Dla organizacji młodzieżowej, czyniącej tak wiele na rzecz popularyzacji kształcenia ustawicznego wśród młodzieży, nie są to sprawy obojętne. Wiedza ludzi młodych, ich kwalifikacje, to nie tylko efekty ekonomiczne, wyższa wydajność i lepsza organizacja pracy, lecz również problem rzeczywistego partnerstwa młodzieży w życiu społeczno-gospodarczym. Dlatego też motywem tegorocznego Przeglądu Kwalifikacji Młodzieży jest przekonanie aktywu, że wiedza i kwalifikacje są niezbędnymi i trwałymi składnikami współczesnego społeczeństwa. Celem zaś Przeglądu jest ocena przygotowania zawodowego młodzieży, analiza poziomu kwalifikacji i wiedzy ogólnej. W oparciu o te informacje rozpocznie się zachęcanie młodzieży do podnoszenia kwalifikacji. Przeprowadzi się analizę właściwego wykorzystania ludzi z odpowiednim przygotowaniem teoretycznym i praktycznym.

Przegląd odbywać się będzie na zasadzie rozmów indywidualnych z młodzieżą pracującą, z jej rodzicami. Od staranności jego przeprowadzenia zależało będzie wiele. Przede wszystkim wnioski praktyczne służyć będą poprawie obecnej sytuacji. Wiadomo przecież, że w naszej hucie na wielu stanowiskach pracują ludzie o zupełnie innym wykształceniu, o innych kwalifikacjach. Wielu kończących szkołę zawodową bądź technikum nie odczuwa satysfakcji z tego faktu, gdyż za uzupełnieniem wiedzy nie poszedł awans stanowiskowy. Myślę o tych, którzy na awans taki w pełni zasługują. Mógłbym podać szereg przykładów. Podobnie jest ze studiującymi na wyższych uczelniach. Niedopuszczalnym wydaje mi się fakt, gdy piszący już pracę dyplomową na wyższej uczelni młody człowiek nadal pracuje jako ślusarz i jego wiedza poparta przecież gruntowną praktyką jest niewykorzystywana. Gorzej, gdy nie widzi w swoim miejscu pracy szansy dla siebie po skończeniu studiów.

Przegląd Kwalifikacji Młodzieży Pracującej w naszej hucie winien więc przynieść szereg wniosków do realizacji zarówno przez organizację młodzieżową jak i przez kierownictwa poszczególnych wydziałów. Będzie to zależało jednak od sumienności w dokonywaniu Przeglądu i od poważnego potraktowania omawianego tu problemu. Interes to wspólny — młodzieży, jej organizacji i oczywiście dyrekcji huty.

MIECZYSŁAW GIL

Fot. Jacek Weisło

AKTUALNOŚCI

WSPÓŁZAWODNICTWO INDYWIDUALNE W PIONIE TM

Z inicjatywy organizacji młodzieżowej w pionie TM prowadzone jest indywidualne współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi grupami zawodowymi i w poszczególnych kategoriach wiekowych. Współzawodnictwem objęci są młodzi pracownicy do lat 25 i od 25 do 30 w takich specjalnościach, jak tokarze tokarek lekkich i ciężkich, frezerzy, wytaczacze, szlifierze, modelarze, formierze i odlewnicy. Ostatnio podsumowano współzawodnictwo za 3 kwartały br. i oceniono je pozytywnie. Dla wyróżniających się pracowników zorganizowano trzydniową wycieczkę do Jeleniej Góry i Wrocławia.

W pionie TM trwa także ożywiona współpraca z młodzieżą z Meuselwitz (NRD). Ostatnio przebywała tam grupa młodych pracowników z TM zapoznając się z formami pracy FDJ oraz z inicjatywami technicznymi młodzieży z NRD.

KURS TAŃCA W KLUBIE MŁODYCH

Rejonowy Uniwersytet Robotniczy ZF ZSMP HiL organizuje od 10 grudnia kurs tańca towarzyskiego. Zajęcia prowadzić będą członkowie Krakowskiego Ośrodka Tanecznego pod kierownictwem prof. Mariana Wieczystego. Opłata za kurs wynosi 150 złotych, która dla wyróżniających się w nauce może być zniżona. Bliższych informacji udziela sekretariat ZF ZSMP tel. 41-66 lub 42-04.

NADANIE NAZWY SZCZEPOWI

W Szkole Podstawowej nr 83 w Nowej Hucie odbył się uroczysty apel z okazji nadania szczepowi harcerskiemu nazwy „Uśmiech". Szczep ten za swego patrona obrał sobie Janusza Korczaka. Akt przyjęcia nazwy i patrona został wręczony przez hm. **Jerzego Kujawskiego** przewodniczącej **Renacie Ziobrowskiej**, opiekunce szczepu.

Odbyło się także przyjęcie do drużyny harcerskiej zuchów „Dobrych Skrzatów". Szczep przygotował z tej okazji kącik poświęcony swojemu patronowi: zdjęcia przedstawiające Janusza Korczaka, jego książki i życiorys, wystawę znaczków pocztowych oraz kronikę swojego szczepu. Był także tzw. koninek czyli część artystyczna, a w niej piosenki i zabawy harcerskie.

ARTYŚCI Z GRUPY „GART" WYSTAWIAJĄ!

„Inspiracja sztuki musi wynikać w sposób naturalny z gleby rodzącej artystę, z tradycji ojczystej ziemi, a więc przede wszystkim ze sztuki ludowej" — pisze znany artysta **Marian Konarski** w katalogu przedstawiającym Grupę Artystów Robotników — Twórców „GART". Właśnie w sobotę mieliśmy okazję spotkać się z twórczością „gartowców" w salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy alei Róż w Nowej Hucie. „GART" powstał w 1971 roku i skupia tych twórców, których rodowód twórczy wywodzi się ze sztuki ludowej. Pierwszym opiekunem „GART-u" był prof. **Jan Swiderski**, a obecnie, od 1972 roku artystami opiekuje się artysta-malarz **Marian Konarski**.

Sobotni wernisaż miał niezwykle uroczysty charakter. Przybyli nań przedstawiciele KK ZSL z prezesem **Władysławem Cabajem**, władz miasta z wiceprezydentem dr **Barbarą Guzik**, kierownictwo TPSP z profesorem **Karolem Estreicherem** na czele, grono przyjaciół artystów i dziennikarze. Bardzo wysoko oceniono działalność Grupy, z szacunkiem wyrażano się o przedstawianych pracach, o ich wartościach artystycznych i ideowych. Dlatego też wystawie w TPSP należy się odrębny szkic analityczny. Jej wartość zaś polega m. in. i na tym, że stworzyli ją ludzie uprawiający twórczość po wykonaniu swoich codziennych obowiązków zawodowych. Większość z nich pracuje bowiem w nowohuckim kombinacie. Szkoda więc że zabrakło przedstawicieli huty na wernisażu. Liczę, że nie zabraknie zwiedzających wystawę, gdyż stanowi ona duże wydarzenie artystyczne w naszej dzielnicy. A oto uczestnicy wystawy: **Edward Gondek, Franciszek Kowalski, Wacław Maj, Józef Biros, Tadeusz Slósarczyk, Lucjan Mrugała, Stanisław Sieradzki, Maria Wilczek, Jan Przytuła, Jan Bąk, Zbigniew Szymańczuk, Stanisław Ratajewski i Stanisław Kołączyk.**

M. G.

SPOTKANIE Z JULIANEM KAWALCEM

Autor i bohater jego książki

W wielu spotkaniach autorskich brałem udział, ale żadnego nie zaliczam do tak udanych i sympatycznych, jak spotkanie 22 bm. w Klubie Książki i Prasy z **Julianem Kawalcem** oraz bohaterem jego książki „Przepłyniesz rzekę" — **Piotrem Ożańskim.** Była to bowiem mądra rozmowa o rzeczach ludziom najbliższych i najdroższych — o życiu i ziemi, z której ono wyrasta.

Pięknie o twórczości Juliana Kawalca mówiła prowadząca spotkanie **Krystyna Smaga.** O jego wiejskim pochodzeniu i przepajającym książki temacie: usadowionego w wielkomiejskim, przemysłowym środowisku człowieka, który przybył tutaj, pracuje, żyje, przeobraża się. Autor „Przepłyniesz rzekę", „Tańczącego jastrzębia" i „Ziemi przypisanego" mówił o swym wrastaniu w Nową Hutę i pracy pisarskiej. Dziękował ludziom, którzy inspirowali jego twórczość literacką — przodownikom pracy, budowniczym kombinatu i dzielnicy, wczorajszym chłopom — dziś robotnikom.

Jeden z nich, to właśnie Piotr Ożański. Pięknie i prawdziwie o nim napisał autor malując tę postać najbardziej realistycznymi barwami życia. O biciu rekordu murarskiego przez jego brygadę. Nie pominął faktu podłożenia przodownikowi do rąk rozpalonej cegły, gdyż i takie zdarzenia miały przecież miejsce.

Julian Kawalec uhonorował swego bohatera jednym z dziesięciu wybitych na swój jubileusz medali, pięknym medalem, który zaprojektował **Janusz Trzebiatowski.** Na ten mający coś z symbolu fakt zareagowała widownia, złożona głównie z młodzieży licealnej, długo nie milknącymi oklaskami. **(jd)**

Fot. O. HUTNICKI

Kolekcja polskiej literatury współczesnej

DLACZEGO POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO?

Właściwie pytanie powinno brzmieć: dlaczego popełnił samobójstwo rotmistrz Alfred Zawisza Poddębski, oficer Legionów Piłsudskiego, później pracownik II Oddziału, totumfacki pułkownika Wacława Jana, pretendującego do objęcia władzy po Komendancie?

I oczywiście czytelnik nie otrzymuje jawnej odpowiedzi, a w każdym razie mniej więcej zadowalającej, w zamian zapoznaje się z ostatnimi miesiącami 1938 i początkowymi 1939 z perspektywy anonimowej, lecz kompetentnej figury prawdopodobnie z II Oddziału.

Powieść Zbigniewa Safiana pt. *„Pole niczyje"* jest istotnie zastanawiająca. Bez wątpienia stanowi największe osiągnięcie literackie pisarza. Zbigniewa Safjana znaliśmy wcześniej, ale przede wszystkim jako autora scenariusza telewizyjnej serii *„Stawka większa niż życie"*, kilka wydanych dotychczas powieści nie miało większego odzewu. Myślę jednak, że bez nich, a także bez kreacji „naszego człowieka w Abwehrze", nie byłoby ostatniego tytułu. Bo przecież kiedy nazwałem go „zastanawiającym", to podkreślałem równocześnie i charakter sensacyjno-szpiegowski utworu, i nagromadzenie zagadek, których autor nie wyświetlił a które dla czytelnika są podnietą do dalszych rozmyślań. Rozmyślań serio, odbiegających daleko i od kryminalnej akcji, i nawet od rzeczywistości przedstawionej.

Pytań, jak się rzekło, jest sporo. Kto zabił kapitana rezerwy Jurysia? Na pewno nie oskarżany o tę zbrodnię student, sympatyzujący z komunistami i zazdrosny o piękną sekretarkę wpływowego przemysłowca. Kpt. Juryś służył niegdyś w wywiadzie, zdobył w Berlinie ważne dokumenty, wiedział też o rezydentach hitlerowskich w Polsce, dla Abwehry był niewygodny. A zatem Abwehra? Ostatnio kpt. Juryś pracował dla Wacława Jana, odsuniętego przez Mościckiego i Rydza Śmigłego od władzy, a odznaczającego się wielkimi ambicjami politycznymi i legitymującego testamentem Piłsudskiego, w którym marszałek uczynił go swoim politycznym spadkobiercą. A więc mord polityczny? Porachunki w łonie elity rządzącej? Zbigniew Safjan jak przystało na dobrego autora powieści sensacyjnej, problemu nie rozwiązuje.

W powieści jeszcze jedna rzecz jest ciekawa. Została ona w zasadzie oparta na dokumentach, a główni bohaterowie przypominają postaci rzeczywiste. Np. pułkownik Wacław Jan pod pewnymi względami przypomina Walerego Sławka; podobny życiorys z zaakcentowaną działalnością w PPS Frakcji Rewolucyjnej, bliska współpraca z Piłsudskim, po jego śmierci udział w totalizacji ustroju Polski, wreszcie odsunięcie od wpływów na kierunek polityczny. Ale powieściowy Wacław Jan nie popełnił samobójstwa, jak historyczny Walery Sławek; przyszłość też nie jest pewna, autor daje do zrozumienia, że polityk mógłby się dogadać z Hitlerem. Wiemy, że u nas nie było kolaboracyjnego rządu. Czysta fikcja? Też nie, w kołach rządzących na pewno takie tendencje istniały.

Ale dlaczego popełnił samobójstwo rotmistrz Poddębski? Powierzchowna odpowiedź wysunęłaby na plan pierwszy przyczyny osobiste i zatrzaśnięcie się pułapki, zastawionej przez II Oddział na byłego współpracownika. Rzeczywiste przyczyny były głębsze. Zbigniewowi Safjanowi udało się pokazać elitę Polski przedwojennej w momencie, kiedy utraciła ona ideowe uzasadnienie swojej roli i wiedziała o przyszłej katastrofie, ale nie potrafiła już jej zapobiec. Bo kto sam z siebie chciałby oddać władzę, nawet jeżeli wie, iż jej sprawować nie może, ponieważ nie ma ideowej i patriotycznej motywacji. Egoizm klasowy — to nie jest puste pojęcie.

JACEK KAJTOCH

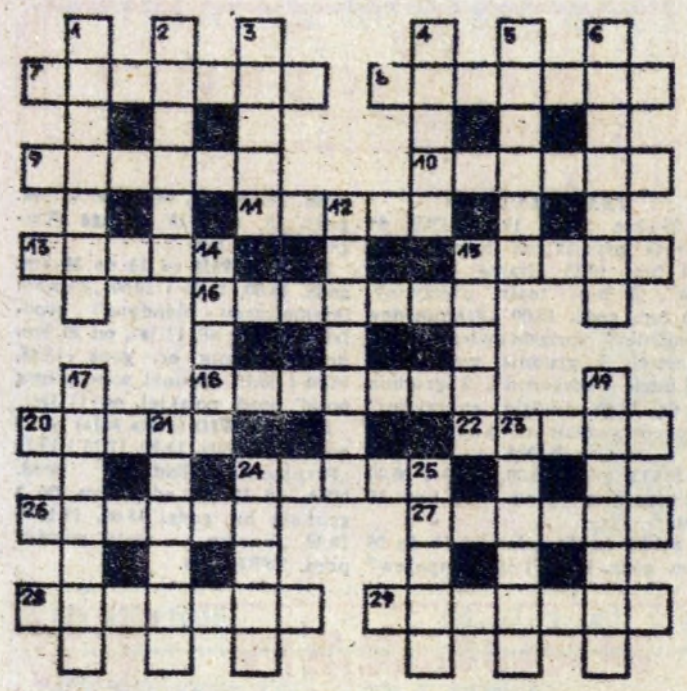

Poziomo: 7. ptak pięknie śpiewający, rodem z dalekich wysp, 8. lek przeciwmalaryczny i przeciwgorączkowy, 9. jar, 10. zakończenie, 11. umówiona odpowiedź na hasło, 13. wysuszony miąż z orzechów kokosowych, 15. bezsilnikowy statek powietrzny, 16. cukier mlekowy, 18. cieśnina między Płw. Malajskim a Sumatrą, 20. peklowana, specjalnie obrobiona połówka tuszy wieprzowej, 22. prawe ujściowe ramię Wisły, 24. może być na ubraniu, na papierze, na honorze, 26. zdrowsze od papierosa, 27. trud, wysiłek poniesiony dla kogo, w czyjej sprawie, 28. poszwa, powłoka na kołdrę, 29. kurcze rzeźne specjalnie tuczone w 8—10 tygodniu życia.

Pionowo: 1. główny zapaśnik w corridzie, zadający bykowi śmiertelny cios szpadą, 2. peleng, 3. stolica Szwajcarii, 4. pomieszczenie dla nierogacizny, 5. Wergiliusz opisał w niej wędrówkę Eneasza z Troii do Italii, 6. znany radziecki konstruktor lotniczy, 12. zagłada, zniszczenie, zguba, 14. uczeń seminarium duchownego, 15. znany pilot polski, zwyciężył w Challenge'u w 1934 r., 17. rasa cienkorunnych owiec pochodzenia hiszpańskiego, 19. skała osadowa używana do wyrobu cementu, 21. mały, nie dopalony do końca kawałek świecy, 23. to, co (ten, kto) nie zawiedzie, na czym (na kim) można się oprzeć, 24. opłata za listy i paczki, 25. oszukańcze przedsięwzięcie.

Wśród czytelników, którzy do dnia 25 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 45 WYLOSOWALI:

1. Jacenty Ruśniak 31-812 Kraków os. Kalinowe 3/48, 2. Zofia Bugajska 31-543 Kraków ul. Fr. Nullo 19/63, 3. Leszek Sawiak 30-039 Kraków ul. Józefitów 11/9, 4. Kazimierz Kraj 31-318 Kraków ul. M. Jaremy 14/51, 5. Edward Ciałkosz 31-953 Kraków os. Urocze 11/74.

Uwaga! Książki wysyłamy raz w miesiącu pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI DO NR 46

Poziomo: 3. chuchro, 7. znój, 8. Bona, 10. rurka, 12. lamówka, 13. nadkład, 14. kwiat, 15. madras, 18. tercet, 20. Ajaccio, 23. artel, 24. babka, 25. Ontario, 26. bufon, 27. gusła, 29. Kordowa, 31. alpaka, 33. Neapol, 35. groza, 37. podomka, 38. Daniela, 39. graca, 40. skra, 41. pucz, 42. kierdel.

Pionowo: 1. chojrak, 2. trabant, 4. czerwiec, 5. znawca, 6. knedle, 9. kabała, 11. paleta, 16. ratafia, 17. salonka, 18. tobogan, 19. robusta, 21. aster, 22. cargo, 26. balkon, 28. Apollo, 30. dromader, 32. komiks, 34. Eunice, 35. Gagarin, 36. adapter.

„WSPÓŁZAWODNICTWO UCZUĆ HARCERSKICH"

PIERWSI — „BARTOSZOWCY"

Dopiero w poprzednim numerze „Głosu" Redakcja wspólnie z nowohucką komendą Hufca ZHP ogłosiły konkurs — „Współzawodnictwo uczuć harcerskich" a już wpłynął pierwszy meldunek o dokonanej wpłacie na zakup Młodzieżowej Karetki Reanimacyjnej.

Członkowie szczepu im. Bartosza Głowackiego, popularnie zwani „Bartoszowcy" ze Szkoły Podstawowej nr 115 przekazali na ten szlachetny cel 1000 zł. Wygląda na to, że przodujący od lat szczep harcerski naszej dzielnicy i w tej akcji pragnie przodować. (js)

W ZAKRESIE RACJONALNEJ GOSPODARKI ENERGIĄ ELEKTRYCZNĄ I PALIWAMI PUNKT KONSULTACYJNY

W celu przyjścia z pomocą przedsiębiorstwom i instytucjom mającym trudności w rozwiązywaniu zadań i problemów dotyczących oszczędnego zużywania mediów energetycznych — Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Nowej Hucie otwiera z dniem 2. XII. 1976 r. — PUNKT KONSULTACYJNY w zakresie racjonalnej gospodarki energią elektryczną i mediami energetycznymi (gaz, para...).

Zainteresowani przedstawiciele przedsiębiorstw przemysłowych, instytucji i zakładów usługowych mogą uzyskać w Punkcie Konsultacyjnym wskazówki co do kierunków i sposobów oszczędzania mediów energetycznych, w tym energii elektrycznej, regulowania przebiegu obciążeń, poprawy współczynnika mocy i współczynnika wykorzystania energii elektrycznej w szczycie oraz stosowania odpowiedniej taryfy.

W razie potrzeby obsługujący Punkt fachowcy z zakresu gospodarki elektrycznej i energetycznej udzielą też porady odnośnie znalezienia producenta czy dostawcy potrzebnego wyposażenia, literatury fachowej czy ten odpowiedniego Biura Projektów — o ile zakres zagadnienia będzie tego wymagał.

Punkt Konsultacyjny czynny będzie w każdy czwartek w godzinach 17.30 —18.30 w budynku Naczelnej Organizacji Technicznej w Nowej Hucie przy al. Róż 3, I p., pok. nr 11 — a obsługują go członkowie SEP w ramach pracy społecznej.

Kronika sądowa

Niewiele pamiętam...

Był ostatni dzień sierpnia. Wiesław M. wstał raczej późno i nie bardzo wiedział co zrobić z co dopiero zaczętym dzionkiem. Był na utrzymaniu mamusi, więc czasu miał raczej dużo. Dlaczego nie pracował? O, bardzo prosta odpowiedź, którą później, już przed sądem, Wiesio zaprezentuje z rozbrajającą szczerością: „...nie pracowałem bo byłem jeszcze bardzo młody. Miałem zaledwie skończone 18 lat".

Mamusia utrzymywała i mamusia owego sierpniowego dnia zostawiła synkowi 4 dychy na drobne wydatki. Wiesio mógł więc ranek zacząć sympatycznie, co też był i uczynił. Pobiegł mianowicie do baru gdzie zatankował piw kilka. To była jednak dopiero rozgrzewka, coś na wzór zaprawy przed piciem większym. Kolejnym etapem ulicznej podróży okazał się bar o dźwięcznej nazwie „Orion". Tutaj kolejne piwa i przypadkowe towarzystwo podobnych Wiesiowi lumpów. Z nimi wyszedł osiemnastolatek na trawnik w pobliże Osiedla Kościuszkowskiego gdzie zatankowane piwko utrwalone zostało alkoholem co się zowie. Wódką mianowicie.

Panowie z trawnika przy osiedlu przenieśli się na teren byłego lotniska w Czyżynach. Zbliżała się już godzina 14. Wtedy to właśnie Stanisław P., Jan K. i Zdzisław P., pracownicy Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego, wybrali się po pieniądze do Biura Kierownictwa Zespołu Robót.

Pijanemu bractwu skończyła się już wódka i zaczynało być nudno. Należało pomyśleć o jakiejś interesującej rozrywce. Może kogoś pobić, coś rozwalić, z „fasonem" porozrabiać? Kiedy więc pijacy ujrzeli w pobliżu siebie trzech idących młodych mężczyzn szybko doszli do wniosku, że oto okazja rozrywkowa znakomita. Zgodnie z obowiązującymi regułami pijackiej burdy przystąpili do bicia.

Napadnięci bronili się dzielnie, jednak przewaga napastników była duża. Zaczęło się kopanie, zadawanie sadystycznych razów. I nie wiadomo czym ta burda by się skończyła dla napadniętych gdyby nie ich koledzy, którzy widząc z oddali co się dzieje spieszyli z odsieczą. Wiesio i jego kompani, nie w ciemię bici, widząc co się dzieje szybko skalkulowali, że stosunek sił wyraźnie może zmienić się na ich niekorzyść i postanowili rzecz całą zakończyć tchórzliwą ucieczką. Jak pomyśleli tak też zrobili.

Koledzy napadniętych zorganizowali pościg za chuliganami. W jego rezultacie zatrzymany został Wiesław M. i oddany w ręce milicji. Warto dodać, że właśnie Wiesio do najbardziej zaciekle bijących należał.

Sądowy przewód, jak zawsze gdy oskarżonym jest pijak, należał do stereotypowych. Wiesław M. zasłaniał się niepamięcią, mówił, że za dużo wypił, jakby jakt nadużycia alkoholu miał stanowić dla sądu wielce wymowną okoliczność łagodzącą.

Wyrok był stosunkowo łagodny. Wiesław M. skazany został jedynie na 6 tys. zł grzywny. O wysokości werdyktu zadecydował chyba fakt, iż Wiesław M. powołany został do odbycia służby wojskowej i skład sądzący uznał, że twarde prawa życia obowiązujące w wojsku przekonają oskarżonego o niewłaściwości „młodzieńczego" postępowania. Dyscyplina, której będzie się musiał podporządkować być może wyrówna zaniedbania wychowawcze i skutki „dobrego" serduszka kochanej mamusi, która zupełnie opacznie pojęła swoje rodzicielskie obowiązki.

J. HAŃDEREK

Młodzi z „Mechanika" zwycięzcami

Po całorocznych zmaganiach zakończono rywalizację o miano najbardziej usportowionego zakładu-wydziału naszej huty. Zwycięstwo przypadło ogólnemu faworytowi — Zakładowi Mechanicznemu. **Mistrzem XXIII Spartakiady został Zakład Mechaniczny gromadząc łącznie 370 pkt. przed Działem Kontroli Jakości — 360 pkt. Trzecie miejsce przypadło w udziale Głównemu Energetykowi z 346 punktami.** Oto końcowa klasyfikacja (dla porównania w nawiasie podajemy miejsca zajęte w ubiegłorocznej spartakiadzie): **ZM** — 370 pkt. (1), **DKJ** — 360 pkt. (5), **TE** — 346 pkt. (2), **ZT** — 329 pkt. (7),, **ZB** — 307,5 pkt. (4), **P-66** — 278 pkt. (10), **W-17** — 269 pkt. (6), **ZMO** — 246 pkt. (11), **ZRH** — 189,5 pkt. (8), **ZK** — 175,5 (14), **P-60** — 159 pkt. (12), **P-61** — 140 pkt. (13), **ZH** — 132 pkt. (9), **P-67** — 130 pkt. (17), **P-64** — 128,5 pkt. (19), **W-96** — 110 pkt. (21), **DT** — 103 pkt. (22), **P-63** — 99 pkt. (18), **DA** — 91 pkt. (20), **TA** — 88 pkt. (15), **WO** — 75 pkt. (24), **ZS** — 75 pkt. (16), **EM** — 69 pkt. (24), **P-65** — 33 pkt. (23).

Ogółem startowało 24 ogniska wydziałowe. Trzeba tu dodać, że są Ogniska, które swą pracą i zaangażowaniem mogą być wzorem dla innych jak chociażby wspomniany wcześniej DKJ, który pod przewodnictwem **Tomasza Słyszy** wspaniale prezentował się tak w naszej XXIII Spartakiadzie jak i w swojej — wewnątrzwydziałowej.

Dobrze również pracowało ognisko TKKF przy WO, które pod przewodnictwem chorążego **Winnickiego** znakomicie przeprowadziło spartakiadę wewnątrzwydziałową. Niestety odnieśliśmy wrażenie, że koledzy strażacy jakby stronili od naszej XXIII spartakiady stąd tak odległa ich lokata w punktacji ogólnej. Pewnym nieporozumieniem jest „działalność" Ogniska przy P-65. Tradycją już stało się, że odwracając tabelę zawsze P-65 znajdziesz na czele. (Przepraszamy za niezamierzony rym).

Jestem pełen optymizmu patrząc na działalność nowo powstałego Ogniska TKKF przy Ośrodku Obliczeniowym. Jedna rzecz tylko niepokoi. W tym ognisku, szczególne pole do popisu mają kobiety. Jednak ich udział w sportowej rywalizacji jest procentowo bardzo niski.

Przyszłoroczną XXIV Spartakiadę TKKF HiL chcielibyśmy potraktować w pewnym sensie eksperymentalnie ze względu na zbliżającą się XXV Spartakiadę. XXV Spartakiada bowiem powinna w pełni odpowiadać potrzebom i zainteresowaniom naszej załogi. Dlatego w dalszym ciągu szukamy nowych, coraz atrakcyjniejszych form działalności. Stąd też wszystkie propozycje wprowadzenia ciekawych dyscyplin, czy zmiany reguł gry dostosowane do charakteru pracy, nawet poszczególnych grup zawodowych, będą szczegółowo omawiane na kolejnym seminarium działaczy TKKF które w dniach 10—12 grudnia odbędzie się w Koninkach.

Tymczasem już jutro na tradycyjnym balu sportowca będącym jednocześnie ostatnią nie punktowaną „konkurencją" XXIII Spartakiady TKKF HiL, zostaną rozdane nagrody i wyróżnienia dla najlepszych, które powinny być niczym innym jak tylko pewnym bodźcem i zachętą do dalszej wytrwałej pracy na rzecz rozwoju sportu masowego i rekreacji wśród pracowników naszego Kombinatu.

JACEK ROMISZEWSKI

SPORT

Ze sportu szkolnego

Szkolny Ośrodek Sportowy w Nowej Hucie zakończył rozgrywki w grach zespołowych. Wyniki: **SZKOŁY PODSTAWOWE** — piłka ręczna; **dziewczęta** — SP91 przed SP101 i SP98, **chłopcy** SP91 przed SP115 i SP101. **SZKOŁY ŚREDNIE** — piłka ręczna; **dziewczęta** — XI LO przed LO z Proszowic i XVI LO, **chłopcy** — ZSB ZBP „Południe" przed ZSMech. i ZSElektr.

Odbyły się również Sztafetowe Biegi Przełajowe na Błoniach w Krakowie, w których uczestniczyły szkoły podstawowe i średnie. W kategorii szkół podstawowych **dziewczęta ze SP 91** zajęły I miejsce, **a chłopcy** z tej samej szkoły **drugie.** W kategorii szkół średnich brali udział tylko **chłopcy i zajęli I miejsce (ZSMech.)**

Udany sezon piłkarek ręcznych

Piłkarki ręczne MKS Krakus, podopieczne trenera **Zbigniewa Kobylarza** zajęły czołowe lokaty w swoich grupach rozgrywkowych. Najmłodsze piłkarki prowadzą zdecydowanie w lidze młodziczek, a w pokonanym polu pozostawiły tak renomowane przeciwniczki jak MKS PM Tarnów i Cracovię. 9 spotkań i tyleż samo zwycięstw nie wymaga komentarza. Zespół występował w następującym składzie: **M. Ogonowska** (kapitan), **B. Dąbrowska, J. Karoń, M. Twaróg, D. Sroczyńska, M. Podoba, G. Bąk, I. Motak, R. Oliwa, G. Srebrny, R. Stano, M. Pabian, J. Gabor, M. Talak.**

Juniorki Krakusa zajęły „dopiero" drugie miejsce, doznając porażki tylko w Tarnowie z MKS PM 10:8. Ale na wiosnę tarnowianki przyjeżdżają do Krakowa i sprawa mistrzostwa stoi otworem. Zespół występował w składzie **M. Kawa** (kapitan), **E. Kita, B. Dąbrowska, B. Majewska, E. Mazurek, A. Wójcik, K. Brzegowy, T. Karpała, M. Ogonowska, D. Sroczyńska, I. Motak, R. Oliwa, E. Krupa, G. Gorzkowska, I. Magierowska.**

Duże słowa uznania należą się kierownictwu sekcji **Zofii i Zdzisławowi Sroczyńskim** za pełne zaangażowanie w prace sekcji.

K. Z.

WYNIKI

SIATKÓWKA

Hutnik — Płomień S. 0:3
Hutnik — Górnik S. 3:0

PIŁKA NOŻNA

Unia T. — Hutnik 1:4

KOSZYKÓWKA

Hutnik — SZS AZS Lub. 60:70 i 60:54 (II liga kobiet)

Hutnik — Unia Tarnów 82:71 i 96:76

TENIS STOŁOWY

Wanda — Spójnia W-wa 5:5 i 1:9 (I liga kobiet)

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S", pokój 113. Druk.: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa - Książka — Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.

Zaczyna się sezon narciarski

tu PTTK HiL

Biało już w Krakowie, a w górach — śniegu pełno. Aktywizują się więc dodatkowo nasi turyści-narciarze. O planach Klubu Narciarskiego już pisałem. Teraz garść nowych wieści. Oto rozpoczynają się dla narciarzy zajęcia halowe mające na celu poprawienie kondycji. 27 bm. tj. w sobotę w sali gimnastycznej DMR przy ulicy Bulwarowej pierwsze ćwiczenia o godz. 18. 28 bm. tj. w niedzielę zbiórka o godz. 9 pod „Orbisem". Stąd nastąpi wyjazd do Niepołomic na marszobiegi. W poniedziałek 29 bm. spotykają się narciarze ponownie w sali gimnastycznej DMR o godz. 18, aby przystąpić do kolejnej porcji ćwiczeń.

Dowodem, że Klub Narciarski ostro zabrał się do roboty jest wiadomość o narciarskich giełdach sprzętu. Pierwsza odbędzie się w sobotę 27 bm. o godz. 16 w Klubie Turysty HiL przy ulicy Bulwarowej. Druga giełda zaplanowana jest 11 grudnia — również w Klubie Turysty HiL, o tej samej porze. Można więc będzie kupić narty, kijki, buty oraz inne części narciarskiego wyposażenia.

KIEDY WYCIĄGIEM NA TOBOŁÓW?

Uwagę wszystkich przykuwa budowa wyciągów górskich realizowanych w Koninkach. Wyciągiem krzesełkowym, prowadzącym spod ośrodka wypoczynkowego huty na Tobołów, zajmę się innym razem. Teraz o wyciągu orczykowym dla narciarzy na podszczytowej hali Tobołowa zwanej Jaworzyną Porębską. Prace były tutaj prowadzone bardzo intensywnie w okresie letnim. Dużą pomoc świadczył przedsiębiorstwom specjalistycznym aktyw turystyczny huty, a szczególnie członkowie Klubu Narciarskiego. Przepracowano społecznie tysiące roboczogodzin. **Efekt godny jest najwyższego uznania: oto w pierwszych dniach 1977 roku oddany zostanie do użytku piękny wyciąg orczykowy — inwestycja narciarska godna Gorców!** Nasze serdeczne podziękowanie należy się całemu aktywowi nie szczędzącemu ofiarnej pracy przy budowie wyciągu, a szczególnie kol. kol.: **Józefowi Flisowi, Romanowi Maćkówce, Marianowi Popielakowi, Józefowi Plewie,** którzy swym osobistym przykładem porywali innych.

GÓRSCY TURYŚCI ZAKOŃCZYLI SEZON

Podczas jesiennej pogody odbył się kolejny wypad w góry członków KTG Oddziału PTTK HiL. Trasa wiodła z Jazowska na Prehybę. Tutaj, w schronisku PTTK, odbyła się narada aktywu, podczas której przewodniczący KTG kol. **Leszek Mazur** złożył sprawozdanie z tegorocznej działalności komisji. Do sprawy tej jeszcze wrócę. Sezon był w każdym razie udany, owocny, interesujących imprez nie brakowało.

Legitymacje przodowników GOT (na nowe uprawnienia) wręczył wiceprzew. Zarządu Oddziału PTTK HiL kol. **Jerzy Żgała.**

JERZY DANEK

SMIECH TO ZDROWIE

Żarty

RODEM Z ŁODZI

— Proszę pani, dlaczego ten stoi i nie skręca?

— Mówi się skręca a nie skręca. A stoimy dlatego, że się szyna wygła.

LOGIKA

— Ile masz palców Pawełku u jednej ręki — pyta nauczycielka pierwszoklasisty?

— Pięć.

— A u obu rąk?

— Dziesięć.

— A gdybyś miał cztery ręce?

— To bym był małpą proszę pani i wcale nie musiałbym chodzić do szkoły.

MAŁŻEŃSKA ROZMOWA

— Dawniej to mówiłeś do mnie, że jestem twoim światem...

— Tak, ale ja ostatnio bardzo się podciągnąłem w geografii.

ZDZIWIENIE

Do dyżurnego ruchu podchodzi jakiś pasażer i pyta:

— Czy mógłby mi pan powiedzieć ile pociąg do Przemyśla się opóźnił?

— Wcale się nie opóźnił.

— A to dlaczego?

NUDY

— I znowu wychodzisz kochany mężu z domu? Czy ty nie orientujesz się, że panuje u nas straszna nuda?

— Wiem, wiem kochanie i dlatego wychodzę.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

Jakie cechy powinien posiadać dobry polityk?

Odpowiedź:

Dobry polityk powinien posiadać umiejętność przewidywania tego co nastąpi w przyszłości oraz wyjaśniania dlaczego tak się nie stało.

Anegdoty

KŁOPOTY Z KIBICAMI

Niemały kłopot mają włoskie władze porządkowe z kibicami w czasie piłkarskich spotkań. Zdarza się często, że zawodnicy i sędziowie muszą salwować się ucieczką z boiska albo też używają różnych forteli. Jeden ze znanych piłkarskich sędziów polskich tak wspomina pewien mecz:

— Kiedy ja opuszczałem boisko to kibice całowali mnie po rękach.

— Jak to? zapytują słuchający, tak dobrze sędziowałeś?

— Nie. Tylko przebrałem się za biskupa.

REAKCJA MISTRZA

Prowadząc koncert słynny dyrygent Leopold Stokowski, zwrócił się w pewnym momencie do publiczności i tak zareagował:

— Hendel rozpisał tę rzecz na smyczki i blachę. W partyturze nie ma ani jednej nutki dla przeziębionych i zakatarzonych! (W czasie koncertu ktoś bowiem kichnął zbyt głośno).

Z życia redakcji

— Mija już drugi miesiąc jak pan u nas pracuje i jeszcze pan nie ma swojego stołka?

CO W TYGODNIU ?

TEATR LUDOWY

26 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 27 i 28 bm. 19.15 „Nasza patetyczna", 29 bm. teatr nieczynny, 30 bm. godz. 18.00 „Staromodna komedia" (przedstawienie zamknięte), 1 grudnia godz. 19.15 „Ludzie energiczni", 2 grudnia godz. 18.00 „Ludzie energiczni" (przedstawienie zamknięte).

KINA

ŚWIT godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Chinatown" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIT (mała sala) od 15 do 26 bm. godz. 15, 17 i 19 „Czapajew" prod. ZSRR b/o, od 29 do 30 bm. godz. 15, 17 i 19 „Wołga Wołga" ZSRR, b/o.

ŚWIATOWID od 15 do 28 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Powrót tajemniczego blondyna" prod. francuskiej, od 12 lat, od 29 bm. do 2 grudnia br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Brunet wieczorową porą" prod. polskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID (mała sala) od 25 do 28 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.15 „Przyjaciele Eddiego" prod. USA, od 15 lat, od 29 bm. do 2 grudnia br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Yuriko — moja miłość" prod. ZSRR, b/o.

PROGRAM TV

PIĄTEK: 10 „Major opóźnia akcję" — I odc. serialu TVP. 11.05 Dla szkół. 15.50 NURT — pedagogika. 16.20 Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17 Pora na Telesfora. 17.30 Eureka. 18.10 Tropem rekinów. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.40 Komicy niemego ekranu. 21.05 Miłość szesnastolatków — film. 22.30 Dziennik. 22.45 XYZ.

Program II: 16.05 Pegaz. DZIEŃ TELEWIZJI AUSTRIACKIEJ. 17 Tajemnice lodowych szczytów. 17.35 Bajka dla dzieci. 17.55 Śladami Schuberta. 18.40 Kronika krakowska. 20.50 Nie będziesz prorokiem — pr. public. 21.15 Wiedeński kabaret. 21.45 Film fab. 23.15 Jęz. ros. 23.45 NURT.

SOBOTA: 9 Dla szkół. 10 Miłość szesnastolatków — film. 15.20 Dla dzieci. 15.50 Dziennik. 16 Obiektyw. 16.20 Na zegarze biologii. 16.55 Sobota Młodych. 17.40 Nad jeziorem — film radz. 19 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.40 „Do widzenia Charlie" — film USA. 22.40 Dziennik. 22.55 Wesoły wspólnik — komedia W. Rapackiego.

Program II: 15.40 Pasja, przygoda, ryzyko. 17 Uśmiech starego kina. 17.50 Czterej pancerni i pies. 18.40 Kronika krakowska. 20.40 Kserkses — opera komiczna. 22.50 24 godziny. 23 Rozmowa z nieboszczykiem — film krym. NRD.

NIEDZIELA: 9 Teleranek. 10.20 Antena. 10.45 Bitwa pod Trafalgarem. 11.40 Dziennik. 12.10 Rolnicze rozmowy. 12.40 Radar. 13.45 Teatr Baśni. 14.45 Klub Sześciu Kontynentów. 15.20 Los. Dużego Lotka. 15.35 Między nami jaskiniowcami — film anim. 16 Nad jeziorem — film radz. II cz. 17.20 Studio Sport. 18 Tele-Echo. 19 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.40 Bajka dla dorosłych. 20.50 Wojna i pokój. 21.40 Co kto lubi. 22.35 Studio Sport.

Program II: 9.55 Muzyczna teleteka. 10.40 W starym kinie. 12 Studio Sport. 14 Militaria, obronność, nowoczesność. 14.30 Leonardo da Vinci — film. 15.35 Dla młodych widzów. 16.35 Poezja śpiewana. 17.05 Jarmark pieśni i tańca — Mielec 76. 17.30 Na krawędzi — film sens. 20.40 Gra orkiestra A. Ulricha. 21.10 Kabaret Frico. 21.55 Dzień listopadowy — wg Iwaszkiewicza.

SPORT i turystyka

Kajam się przed siatkarzami

I przepraszam. Tak, przepraszam, bowiem w jednym z poprzednich numerów „Głosu" napisałem, że praktycznie mogą już zacząć myśleć o II lidze. Zapomniałem sam o tym, o czym często przypominam zawodnikom, że walczyć trzeba do końca. Sytuacja siatkarzy bardzo się ostatnio poprawiła. Trzy wygrane spotkania i trzy punkty sprawiły, że opuścili ostatnie miejsce w tabeli i aktualnie zajmują 8 lokatę.

W sobotnim meczu z Płomieniem (zespół prowadzący w tabeli ex aequo z AZS Olsztyn) nasi zawodnicy stali na straconej pozycji. Mimo to nie można im odmówić woli i serca do walki. Szkoda tylko, że „budzili się" w momencie setballi i wtedy dopiero rozpoczynali grę. W ten sposób w I secie obronili 6 piłek setowych, a w ostatnim secie ze stanu 3:14 potrafili doprowadzić do 12:14, przegrywając w efekcie mecz 0:3 (11:15, 5:15, 12:15).

Inny był przebieg meczu niedzielnego z Górnikiem z Siemianowic, drużyną, która w pierwszej rundzie rozgrywek uporała się z naszymi zawodnikami gładko 0:3. Tym razem jednak role się odwróciły. Hutnik od początku do końca był zespołem zdecydowanie lepszym zwyciężając 3:0 (15:10, 17:15, 15:10). Najlepiej w Hutniku grali, jak zwykle **Jacek Sańka i Kowal. Ruszczyński grał na swym normalnym poziomie.**

W najbliższy piątek i niedzielę czekają naszych zawodników trudne mecze z Włocławią i Avią Świdnik. O ile trudno liczyć na zwycięstwo w pierwszym meczu, o tyle osłabiony zespół Avii wydaje się być do pokonania. W każdym razie siatkarze zapowiadają zaciętą walkę, a ja... Panie trenerze jeśli wyprowadzi pan nasz zespół na miejsce powyżej ósmego na zakończenie rozgrywek, stawiam duży koniak

Klub Sympatyka KS Hutnik czeka na ciebie

Zapewne wszyscy pamiętamy doskonale, jak ekscytowaliśmy się meczami piłkarzy krakowskiej Wisły z Celticem Glasgow czy RWD Molenbeek. Było, minęło. Piłkarze Wisły zaprzepaścili swoją ogromną szansę, ale nie o to mi w tej chwili chodzi. Odprowadzałem swoją córeczkę do przedszkola. Godzina była bardzo wczesna — 7.30 rano. Przechodząc przez alejkę w osiedlu Kolorowym zauważyłem kilkunastu chłopców siedzących na ławce. Nie zwróciliby mojej uwagi, gdyby nie fakt, że byli ubrani w kolorowe stroje i czapki w barwach Wisły. W rękach dzierżyli czerwone flagi z białą gwiazdą. Byłem zbudowany ich postawą — mecz miał się odbyć w godzinach popołudniowych, a oni już od wczesnych godzin rannych przygotowywali się do występu swojej drużyny. Po pewnym jednak czasie przyszła refleksja — przecież ci chłopcy są mieszkańcami Nowej Huty, tutaj najprawdopodobniej się urodzili i wychowali. Dlaczego więc nie widuje się ich na meczach Hutnika? — zadawałem sobie pytanie.

Jasne, że serce nie sługa i jeśli raz ktoś wybrał drużynę „swoich marzeń", nie opuści jej do końca życia. Pozostanie przy swoich ulubieńcach na dobre i na złe. Trudno komukolwiek narzucać — masz kibicować i kochać tę, a nie inną drużynę.

Tak się składa, że urodziłem się i wychowałem w Krakowie. Pamiętam jak pasjonowałem się występami piłkarzy właśnie Wisły z Monicą, Kawulą i Budką na czele, Langiewicz był dla mnie niedoścignionym wzorem koszykarza, że „nie wspomnę" o Likszy. Losy rzuciły mnie do Nowej Huty. Na stadion Hutnika miałem niedaleko. I tak się zaczęła moja druga sportowa miłość — Hutnik.

Po tym przydługim być może wstępie chciałbym przystąpić do meritum sprawy. Dlaczego Wisła ma tak wspaniałych kibiców? Bo w klubie tym działa świetnie klub sympatyka. A co pod tym względem dzieje się w Hutniku? Nie dalej jak miesiąc temu ogłosiliśmy na łamach „Głosu", że przy KS Hutnik powstaje Klub Sympatyka. I co? I nic. W dwa tygodnie później rozmawiałem z sekretarzem klubu — mgr **Aleksandrem Barnasiem.** Na moje pytanie: ilu do tej pory zgłosiło się chętnych? — sekretarz wyciągnął... 8 listów (słownie: osiem!). A przecież Hutnik ma tych kibiców znacznie więcej. Dlaczego więc nie zgłaszają swego akcesu do Klubu Sympatyka?

Pomyślałem, że być może chętni boją się, że będzie to związane z jakimiś opłatami. Nic z tego. Klub Sympatyka KS Hutnik ma na celu zaktywizowanie kibiców, wprowadzenie kulturalnego i zorganizowanego dopingu. Przystępując do Klubu Sympatyka KS Hutnik nic nie tracisz — wręcz przeciwnie — zyskujesz. Kibice zrzeszeni w Klubie Sympatyka otrzymują od klubu czapeczki i flagi o barwach Hutnika oraz znaczki klubowe. Klub zapewnia ponadto środki lokomocji na mecze wyjazdowe naszych zespołów. Kibice zorganizowani w Klubie Sympatyka będą zasiadać na jednej, przez nich wskazanej trybunie. Będą mogli spotykać się ze swymi ulubieńcami i ich trenerami na specjalnie organizowanych (przez niżej podpisanego) spotkaniach. Obowiązkiem zorganizowanych w Klubie kibiców będzie jedynie... głośny i kulturalny doping. Ogłaszam zresztą konkurs na piosenkę, wiersz czy hasło skandowane przez kibiców podczas spotkań drużyn Hutnika. Uwaga — na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody!

Na zakończenie: pierwszeństwo w przystępowaniu do Klubu Sympatyka mają ci pracownicy Kombinatu, którzy podpisali deklaracje członków wspierających KS Hutnik. **J. PYRZYŃSKI**

Znaleźli punkty

Napisałem w poprzednim „Głosie", że piłkarze powinni szukać punktów w Tarnowie w meczu z Unią. No i znaleźli. Przyznam się, że spodziewałem się tego zwycięstwa, ale nie w stosunku aż 4:1. Tymczasem, jak powiedział trener **Steckiw**, bramek mogło być przynajmniej sześć. Dzięki i za cztery, które zdobyli **Motyka, Konieczny, Obarzanowski i Stój.**

Na marginesie trzeba stwierdzić, o czym nie donosiła krakowska prasa, że tarnowianie grali bardzo brutalnie i w efekcie, już w I połowie dwukrotnie faulowany **Kruszec**, musiał opuścić boisko i nie będzie mógł grać w ostatnim meczu z Górnikiem Wałbrzych na własnym stadionie. Dodajmy jeszcze, że na ogłoszenie zamieszczone w poprzednim numerze gazety o organizowanym wyjeździe na mecz do Tarnowa, zgłosiło się wielu kibiców, którzy zorganizowali na stadionie Unii lepszy doping niż w... Nowej Hucie.

Mecz z GÓRNIKIEM WAŁBRZYCH odbędzie się w NIEDZIELĘ (28.XI.76) o godzinie 11.00.

Ach, kobiety, kobiety...

Że „kobieta zmienną jest" jak mówi przysłowie, mogli się przekonać sympatycy koszykówki obserwujący — sobotni i niedzielny — pojedynki naszych pań z SZS AZS Lublin. Mimo że przeciwniczki (b. pierwszoligowiec) nie pokazały gry na zbyt wysokim poziomie, dziewczęta nasze uległy im w sobotnim meczu gładko 60:70 (31:31). Obserwujący spotkanie prezes OZKosz. WFS w Krakowie mgr inż. **Edward Surówka** nie miał zbyt zadowolonej miny. — *No cóż* — wzdychał — *z taką grą nie ma co szukać w I lidze.* Niedzielny mecz miał jednak diametralnie inny przebieg. Dziewczęta zmobilizowały się i pokonały swoje pogromczynie z dnia poprzedniego 60:54 (33:21). Najlepsze na boisku w obydwu spotkaniach **Tomal, Kucharska i Morawska,** a momentami **Doniec.**

Mecze koszykarzy walczących o wejście do drugiej ligi porwały publiczność Mimo iż w drużynie przeciwnej występował mierzący 2,05 m **Smętek** i b. reprezentant Polski juniorów **Gancarz** koszykarze nasi nie dali im najmniejszych szans pokonując pewnie — w sobotę 82:71 (39:48), w niedzielę 95:76 (39:45). W obydwu meczach doskonale zagrali **Jaranowski, Wieczorek i Matysiak.**